Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 8 Katowice, czwartek 25 stycznia 1951 r. Cena 45 gr

Polscy narciarze przybyli już do Rumunii

Korespondencje własne z Polany zamieszczamy na str. 2

Sportowe brygady produkcyjne

W drugiej połowie ub. roku powstały pierwsze w Polsce brygady produkcyjne złożone ze sportowców. Tworzyły takie brygady koła sportowe Włókniarza w Łódzkich Zakładach Odzieżowych i w zakładach im. Dzierżyńskiego. Powstały brygady kół Stali w Krakowie i Wrocławiu, a przykład tych ośrodków znalazł wkrótce licznych naśladowców.

Do niedawna jeszcze ruch sportowy mógł się pochwalić jedynie indywidualnymi osiągnięciami jeśli idzie o wykonanie planów gospodarczych. Dziś mamy już do czynienia z akcją, w której biorą udział zorganizowane zespoły sportowe. Jest to ogromnej wagi zdobycz. Na przykładzie wspomnianych zakładów im. Dzierżyńskiego można wykazać, w jak poważnym stopniu wzrosła wydajność pracy tych sportowców, którzy stworzyli brygady. Dawniej wyrabiali oni z trudnością przeciętnie 90 proc. swych norm. Odkąd zorganizowali brygady, większość z nich przekracza znacznie 100 proc. normy, przyczyniając się walnie do wykonania planów przez całą załogę. Wraz z tym wzrostem produkcji podniosły się wydatnie zarobki sportowców, a równocześnie zdobyli oni sobie uznanie wielotysięcznej załogi, która miała możność przekonać się o głębokich przemianach jakie dokonały się w ruchu sportowym. Nic też dziwnego, iż np. sportowcy koła im. Dzierżyńskiego czynią przygotowania do stworzenia dalszych brygad.

I tak dzieje się wszędzie tam, gdzie koła potrafiły wypełnić żywą treścią hasła mobilizujące sportowców do zwycięskiego wykonania planu 6-letniego. Osiągnięcia tych kół zasługują nie tylko na najwyższe uznanie, winny one zdopingować szerokie rzesze sportowców do podjęcia wysiłków w kierunku zorganizowania brygad produkcyjnych i podniesienia wydajności pracy.

Podczas licznych naszych wędrówek po zakładowych kołach sportowych mieliśmy możność przekonać się, że kierownictwo fabryk, hut, kopalń, organizacje partyjne i rady zakładowe wykazywały zawsze gotowość udzielenia najdalej idącej pomocy kołom sportowym, gdy wystąpiły one z inicjatywą zorganizowania brygad produkcyjnych. Ale równocześnie mieliśmy możność przekonania się, iż koła sportowe nie zawsze wiążą swą działalność z zagadnieniami produkcyjnymi—produkcyjnymi zadaniami załogi.

To zjawisko ma swoje dwa źródła, dwie niejako równoległe przyczyny. Po pierwsze więc jest ono wynikiem słabej pracy ideologicznej wśród członków kół i w tym względzie wielka rolę do odegrania mają organizacje ZMP przy zakładach pracy. Po drugie — rady okręgowe zrzeszeń sportowych nie zajmują się problemami produkcji, a w każdym razie nie zajmują się nimi w dostatecznej mierze.

Protokóły z zebrań prezydium rad okręgowych zawierają najczęściej przewagę spraw związanych z sytuacją klubów wyczynowych, ich kłopotami w rozgrywkach itp., do zupełnie wyjątkowych należy zaliczyć wypadki omawiania spraw udziału sportowców w zadaniach produkcyjnych.

Kapitalne osiągnięcia polskich robotników, bijących wspaniałe rekordy produkcyjne, na długo przed terminem wykonujących plany wywołały ogromny entuzjazm wśród naszej młodzieży. Dzień po dniu jesteśmy świadkami włączania się do ruchu współzawodnictwa coraz to nowych szeregów młodzieżowych.

Istnieją więc wszystkie warunki do wysunięcia dziesiątków tysięcy młodych sportowców na pierwsze linie walki o wykonanie Planu 6-letniego. Trzeba zatem aby zrzeszenia otoczyły koła należytą opieką, i pomogły im w tworzeniu brygad produkcyjnych. Znajdą w wykonaniu tego ważnego zadania pełną pomoc ZMP, Partii, rad zakładowych, i spotkają się z pełnym uznaniem załóg i sportowców.

„Białe Święto" wolnej młodzieży

w Polana Oraszul Stalin

Polana — kor. własna

Zaledwie kilka dni dzieli nas od chwili rozpoczęcia Ogólnoświatowych Akademickich Igrzysk Zimowych w Polana Oraszul-Stalin. Będą one radosnym przeżyciem dla rumuńskiego świata pracy, walczącego w jednym szeregu z ZSRR i krajami demokracji ludowej o najcenniejsze dobra ludzkości, o lepszą przyszłość, a przede wszystkim o trwały pokój na całym świecie.

W połowie lata ub. roku w miejscowości Polana-Stalin rozpoczęto budowę wspaniałego kombinatu sportowego. Już w pierwszym miesiącu pierwszego naszego planu pięcioletniego, będzie on gotów na przyjęcie setek gości ze wszystkich stron świata, studentów-sportowców, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Studentów w ramach ŚFMD.

A oprócz tych drogich gości, aktywnych bojowników, w potężnym froncie pokoju, tysiące naszych sportowców będą się mogły cieszyć wszystkimi urządzeniami tej bazy sportowej, którą nasza partia i rząd oddały do dyspozycji dla podniesienia ich sprawności sportowej.

* * *

W jednym z naszych reportaży przedstawiliśmy wygląd niektórych elementów kombinatu sportowego w Polana - Orsul - Stalin. Obecnie opiszemy w głównych zarysach stadion zimowy kombinatu.

Naturalne położenie stawia go w rzędzie najpiękniejszych stadionów świata. Przy wejściu do Polany, wszystkie budowle kombinatu można ogarnąć spojrzeniem, z wyjątkiem stadionu zimowego.

DOKOŃCZENIE na STR. 2

Komunikat śniegowy

Ostatnie obfite opady śnieżne stworzyły idealne warunki dla narciarzy. Meldunki ze wszystkich ośrodków górskich donoszą o doskonałym stanie pokrywy śnieżnej. W Tatrach i Karkonoszach na stokach nasłonecznionych istnieje jednak niebezpieczeństwo lawin na co winni zwrócić uwagę szczególnie narciarze wybierający się na wycieczki w wysokie partie. W górach utrzymuje się temperatura od minus 4 do minus 8 stopni. Do końca tygodnia przewiduje się pogodę dość mroźną.

Stan pokrywy śnieżnej według meldunków ze środy rana przedstawia się następująco:

Zakopane 47 cm, Hala Gąsienicowa 88, Morskie Oko 130, Kasprowy Wierch 138, Roztoka 85, Nowy Targ 58, Krynica 61, Iwonicz 38, Rymanów 55.

Istebna 12, Wisła 50, Kubalonka 70, Szczyrk 40, Zwardoń 18, Żywiec 32, Rajcza 52, Pilsko 160, Babia Góra 205, Lipowska 120, Barania Góra 140, Skrzyczne 120, Błatnia 60, Magórka 60.

Szklarska Poręba i Karpacz 70 cm., Śnieżka 200, Łabski Szczyt w kotle 240, Szrenica 180, Hala Szrenicka 150, Wysoki Kamień 140, Jakuszyce 100.

Sportowcy NRD do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA. Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał pismo od sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy przebywali na wspólnym ze sportowcami polskimi narciarskim obozie treningowym. W piśmie tym sportowcy NRD składają Prezydentowi R. P. serdeczne podziękowanie za umożliwienie im uczestniczenia w obozie treningowym w Zakopanem.

Sportowcy niemieccy piszą, że fakt ten stał się możliwy dlatego tylko, iż po rozbiciu hitlerowskiego faszyzmu przez bohaterską Armię Radziecką pod przewodnictwem genialnego Generalissimusa Stalina, przed narodami otworzyła się nowa droga.

„Ślubujemy — piszą sportowcy niemieccy — że dołożymy wszelkich sił, aby naród nasz nigdy więcej nie zboczył na błędną drogę, by przyjaźń niemiecko - polska stała się trwałą podstawą działalności młodzieży obydwu krajów. Opierając się na granicy pokoju na Odrze i Nysie ślubujemy umacniać światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

W dalszym ciągu pisma sportowcy NRD zapewnia ją, że obóz treningowy w Zakopanem pozostanie dla nich mocnym przeżyciem i będzie bodźcem do dalszej pracy nad umacnianiem przyjaźni niemiecko-polskiej".

„Pana walka o pokój Panie Prezydencie, o przyjaźń między narodami i demokrację, będzie dla młodzieży obu krajów świetlanym przykładem" — kończą sportowcy niemieccy swoje pismo do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

W sobotę gramy z mistrzem NRD

Podajemy dalsze kartki z notatnika kierownika polskiej ekspedycji hokejowej, przebywającej w NRD.

...W poniedziałek zagraliśmy jeszcze jedno spotkanie w Altenbergu. Dwie kombinowane drużyny, złożone z Polaków i Niemców, spotkały się na małym lodowisku, które po ostatnim przymrozku stwarzało dogodne warunki do pokazu hokejowego. Spotkanie dowiodło, że niemieccy hokeiści sporo skorzystali ze wspólnego treningu. Jedynie bramkarze wracają jeszcze do starych nawyków — klęczącej interwencji, a obrońcy niechętnie ruszają do przodu, jakby obawiając się opuścić własną tercję obronną.

Mecz przyniósł zwycięstwo teamowi A, w stosunku 13:9 (3:3, 6:4, 4:2). W obydwu drużynach występowało po 5 Polaków i Niemców. **Bramki dla zwycięzców** uzyskali: Palus 3, Wróbel, Bluemel i Spaeck po 2, oraz Skarżyński, Więcek, Trojanowski i Maselko po 1, — dla pokonanych: Csorich i Jeżak po 3, Lewacki 2 i Unterdoerfer 1.

8000 widzów przyglądało się temu spotkaniu.

We wtorek wygodny autokar uwiózł nas z Saksonii i po cztero i pół godzinnej podróży wróciliśmy do domu wypoczynkowego w Kienbaum. Dzień ten podlegał abstynencji hokejowej. Wypełniły go zajęcia świetlicowe, szczególnie szachy, bilard i turniej tenisa stołowego, doprowadzony już do ćwierćfinału. M. in. Trojanowski uległ Antuszewiczowi, Grajkowski zwyciężył Zarzyckiego, Csorich wygrał z Maselkiem, a Bromowicz przegrał z Jeżakiem.

W środę wyszliśmy znów na lód i podjęliśmy intensywny trening. Gospodarze zmienili nieco skład ćwiczebnego obozu, powołując nowych 10 zawodników z „Empor", Volkspolizei i Krimitschau. W sobotę spotkamy się na

DOKOŃCZENIE na STR 3

Mistrzostwa hokejowe zrzeszeń rozlosowane

W siedzibie Komitetu Wykonawczego Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń w Warszawie w obecności przedstawicieli jedenastu zrzeszeń odbyła się konferencja w sprawie przeprowadzenia mistrzostw w hokeju. Po dyskusji ustalono, że zaproponowany regulaminem system rozgrywek odpadania po dwóch przegranych jest w danej sytuacji najsprawiedliwszym i jedynie możliwym technicznie do przeprowadzenia.

Rozgrywki eliminacyjne odbędą się na Torkacie w Katowicach i wyłonią cztery drużyny, które rozegrają finał w Zakopanem. Na zakończenie odbyło się losowanie. Losy w obecności delegatów zrzeszeń ciągnął sekretarz GKKF Kisieliński.

Drużyny w losowaniu otrzymały numery: 1) Stal, 2) Górnik, 3) CWKS 4) Gwardia, 5) Kolejarz, 6) AZS, 7) Ogniwo, 8) Spójnia 9) Unia, 10) Budowlani, 11) Włókniarz

W pierwszej kolejności grają pary 1 i 2, 3 i 4, 5 i 6, 7 i 8, 9 i 10, 11 przechodzi bez gry do grupy przegrywających.

Pierwsze pięć spotkań odbędzie się 3 i 4 lutego, dwa w sobotę oraz trzy w niedzielę. Rozgrywki trwać będą do 11 lutego, udział w zawodach mogą brać tylko zawodnicy zgłaszani do PZHL.

W razie remisów obowiązuje dogrywka do pierwszej bramki. H.K.

Nowi sędziowie związkowi PZHL

Zarząd PZHL mianował sędziami związkowymi dotychczasowych sędziów okręgowych Romanowskiego, Babińskiego i Ferenca.

Reorganizacja ligi żużlowej

WARSZAWA. W roku bież. rozgrywki ligi żużlowej odbędą się w zmienionej formie. Zamiast poszczególnych klubów w skład ligi wejdzie 10 drużyn reprezentacyjnych zrzeszenia sportowego: 8 drużyn zrzeszeń CRZZ, oraz po jednej CWKS i Gwardii.

Zmieniony został również system rozgrywek. W poszczególnych zawodach żużlowych uczestniczyć będą tylko dwie drużyny. Zespoły walczą systemem każdy z każdym (bez rewanżu). Tak więc odbędzie się ogółem 45 spotkań w 9 terminach.

O tytule mistrzowskim decyduje suma punktów zdobytych w rozgrywkach. W razie równiej ilości punktów decyduje ilość pierwszych miejsc zajętych przez zawodników danej drużyny w czasie mistrzostw.

Sportowcy dla dzieci Korei

POZNAŃ. Do akcji zbiórkowej podarków dla dzieci koreańskich włączyli się również sportowcy poznańscy.

Zawodnicy 21 sekcji sportowych ZKS Stal współzawodniczą między sobą w zbiórce pieniężnej oraz podarków dla dzieci koreańskich. Dotychczas sportowcy Stali przekazali ponad 850 zł na zakup podarków dla dzieci koreańskich, składając równocześnie zebrane między sobą podarki o łącznej wartości około 10 tys. złotych.

Na terenie woj. poznańskiego liczne sekcje sportowe organizują zawody propagandowe, z których dochód przeznaczony jest na zakup podarków dla dzieci koreańskich. Ostatnio zawody takie zorganizowała sekcja strzelecka gnieźnieńskiego Kolejarza.

Nowy termin walnego zebrania PZT

★ Termin walnego zebrania Polskiego Związku Tenisowego, wyznaczony początkowo na 28 bm., przełożony został na dzień 11 lutego br.

Dziś w numerze:



Inge [illegible] zaliczana jest do jednych z czołowych łyżwiarek Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fot. G. [illegible]

Łyżwiarze czechosłowaccy w Moskwie

MOSKWA. W dniu 21 bm. przybyła do Moskwy ekipa łyżwiarzy czechosłowackich z mistrzynią CSR i akademicką mistrzynią świata w jeździe figurowej Lerchową mistrzem CSR Fikarem oraz najlepszą czechosłowacką zawodniczką w jeździe szybkiej Hanzlikową. Kierownikiem ekipy jest przewodniczący Słowackiego UKF — Stefanec.



W Katowicach rozegrane zostały na Torkacie mistrzostwa hokejowe drużyn ZS Gwardia które zakończyły się zwycięstwem krakowskiej Gwardii. Na zdjęciu zacięta walka w jednym z rozegranych spotkań. Fot. Boronowski

Wczoraj...

Filipini, znany menażer piłkarski, zajmujący się kaperowaniem szwedzkich graczy dla włoskich klubów piłkarskich, miał ostatnio dosyć niemiłą przygodę w Szwecji. Mianowicie zarząd miejski w Malmo zażądał od niego zapłacenia podatku od 20.000 koron, jakie Filipini zarobił na sprzedaży dwóch zawodników z Malmö dla jednego z włoskich klubów. Filipini jednak powołał się na tych dwóch graczy, którzy oświadczyli solennie, że menażer włoski nie zarobił na tej transakcji... ani grosza.

Możnaby tu zacytować znane stare przysłowie o cyganie, który się świadczył swoimi dziećmi.

* * *

Reidar Sörli, norweski lekkoatleta, skompromitowany w czasie wojny wskutek ścisłej współpracy z hitlerowcami, został swego czasu za to dożywotnio zdyskwalifikowany przez norweskie władze sportowe. Sörli jednak tym się zbytnio nie przejął. Jako że wyjechał zaraz do Argentyny i tam objął świetnie płatne stanowisko trenera w Buenos Aires. Niedawno odwiedził Oslo i w wywiadzie prasowym (!) przeprowadzonym przez dziennik „Aftenposten" oświadczył że na przyszłą zimę przyjedzie do Oslo w drodze na Olimpiadę, jako kierownik i tłumacz argentyńskiej drużyny.

Ponieważ Argentyna zasłynęła po wojnie i słynie nadal z wielkiej pilności w otaczaniu opieką i troską wszelkich zbrodniarzy wojennych, zdrajców i kolaboracjonistów z całego świata, więc uważamy, że nagroda, jaka spotkała Sorli'ego za współpracę z okupantem hitlerowskim i jego faszystowskie przekonania jest stanowczo za mała. Sörli powinien tam zostać nie trenerem, ale conajmniej generałem argentyńskim i nosić mundur równie wspaniały, co sam faszystowski dyktator imć pan Peron.

A pan Peron powinien wystąpić jeszcze z wnioskiem, aby Sörli został ambasadorem Norwegii w Argentynie.

* * *

Dowcip amerykański: Menażer bokserski: — Nie mogę pojąć, dlaczego nie zgodziłeś się na ten mecz. Dostałbyś ładną forsę za to tylko, że dałbyś się znokautować w piątej rundzie.

Bokser. — Nie sądzę, żebym tak długo wytrzymał...

Dowcip ten możnaby śmiało ztrawestować obecnie w taki sposób: Mac Arthur do amerykańskiego [illegible]

— Dlaczego nie chcesz jechać na Koreę? Dostałbyś ładną forsę za to tylko, żebyś tam parę miesięcy powojował.

— Cywil: — Nie sądzę, żebym tak długo wytrzymał...

* * *

W Danii wykryto wielkie oszustwo w totalizatorze sportowym. Mianowicie dwóch urzędników zarządu totalizatora podrobiło klucze do kasy pancernej w której składano kupony z typowanymi rezultatami, a następnie, gdy już wyniki były znane, wsadzało tam swoje kupony, na których wszelakie spotkania były „odgadnięte". Jak głosi, urzędnicy ci zarobili na tym „interesie" w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu ponad milion koron duńskich.

Obaj duńscy „spryciarze" zapewne myśleli tak: „Totalizator tego typu jaki jest u nas, już sam w sobie jest dostatecznym kantem. Zarabiają na nim miliony tzw. organizatorzy" przez wyciąganie pieniędzy z kieszeni rozmaitych [illegible] dywaczy. Dlaczegóż więc nie mogliby[illegible] do tego kantu dołożyć jeszcze jednego małego kancika". No i dołożyli...

* * *

„Swadochron" Jaka upajająca przyjemność skakać w pustkę znajdując się między niebem a ziemią! Zapisujcie się do wojsk lotniczych!"

„Lubisz sport? Zostań słuchaczem szkoły wojskowej"!

„Nie masz pracy? Marzysz o podróżach? Zapisz się do 1 pułku artylerii kolonialnej"!

Gdzie się ukazują te silne slogany, że się tak wyrazimy, sportowo turystyczne?

A no na afiszach propagandowych takie po całej Francji rozpuszczanych [illegible]. Każdy przyzna, że slogany te są rozczulające. A zwłaszcza ten który nawołuje sportowców do dalekich podróży w ramach ...1 pułku artylerii kolonialnej. Rzecz jasna, że zasadniczym celem owych podróży turystycznych jest Viet-Nam. Tylko, że taka podróż kończy się ostatnio coraz częściej — podróżą na tamten świat. Stąd też amatorów na nią trzeba szukać aż przy pomocy uwodzicielskich afiszy. Ale chętnych jest [illegible].

Uczymy się na błędach

O pracy ideowo-wychowawczej

Jednym z ważnych zagadnień, poruszonych na III plenum WKKF w Katowicach, była sprawa pracy ideowo-wychowawczej w ruchu sportowym.

Praca na tym odcinku była na Śląsku niedostateczna. **Zrzeszenia i kluby** prowadziły akcję sporadycznie, ograniczając ją jedynie do okolicznościowych referatów. Poza tym nie przemyślano programu zajęć ideologiczno - wychowawczych, dobierając niejednokrotnie zupełnie przypadkowych prelegentów.

Podobne błędy zanotowaliśmy w pracy większości **kół sportowych**. I tak np. w kole sportowym huty **„Jedność" w Siemianowicach** akcję szkoleniowa poimowano w ten sposób, że **zobowiązywano członków do wysłuchiwania referatów na ważniejszych akademiach lub na uroczystościach ogólno - zakładowych. Jasnym jest, że tego rodzaju praca** nie może dać żadnych efektów, tym bardziej, że tematy tych referatów były zupełnie oderwane od zagadnień sportu.

Nawet w tak dobrze pracującym kole, jak **kop. Mysłowice**, nie ustrzeżono się błędów, zapominając zupełnie o obowiązku zapoznania swych członków i omówienia z nimi uchwał III Plenum GKKF. **Sportowcy huty „1 Maja"** w Gliwicach są również w niedostatecznej mierze informowani o doniosłych zmianach, jakie zachodzą obecnie w sporcie polskim.

Oczywiście, mowa była o kołach dobrze pracujących i mogących pochwalić się wieloma sukcesami w dziedzinie umasowienia sportu, bo koła, przejawiające słabą aktywność na polu sportowym, nie pomyślały w ogóle o pracy ideowo - wychowawczej.

* * *

Z pracą ideologiczną i wychowawczą związana jest ściśle praca w świetlicy. I niestety, musimy jeszcze raz podkreślić, że zajęcia świetlicowe we wszystkich niemal klubach i kołach na Śląsku są źle prowadzone. Zarządy klubów dosłownie nie rozumieją na czym polega kompleks zajęć świetlicowych, jak się ma kształtować i rozwijać życie w świetlicy.

Jako typowy przykład może tu służyć **Stal Sosnowiec**. Klub ten otrzymał wspaniały lokal w śródmieściu przeznaczony na świetlicę, na salę treningową, pomieszczenie dla sekretariatu itd. Obiekt przedstawia się imponująco. Sala odrestaurowana, wymalowana, przyozdobiona zaprasza do swego wnętrza wszystkich członków klubu. Niestety, gdy nie trenują bokserzy, albo ping - pongiści panują w niej pustki.

Nie ma w klubie życia świetlicowego, nie ma pogadanek, nie ma wykładów, a sportowcom zrzeszonym w sosnowieckiej Stali przydnłoby się bardzo podniesienie ich poziomu ideologicznego i społecznego. Nie wiadomo, może gdyby pomyślano o tym wcześniej, to sosnowiczanie znaleźliby się w I lidze i nie trzeba byłoby nakładać dwuletnich kar wewnątrzklubowych na kilku piłkarzy z pierwszej drużyny.

* * *

Omawiając powyższe sprawy, nie można pominąć milczeniem jeszcze jednego zagadnienia, jakie wyłania się w związku z pracą wychowawczą wśród młodzieży. Chodzi o to, że członkowie klubów i kół sportowych często, nie bez racji, żalą się, że zajęcia ideologiczno - wychowawcze i referaty szkoleniowe są tylko powtórzeniem tematu, z którym oni zapoznali się już dokładnie na zebraniach ZMP lub grup związkowych.

Takie wypadki świadczą o mechanicznym traktowaniu swych obowiązków na tym odcinku przez zarządy klubów i kół.

Nie znamy np. dotąd wypadku, aby tematem pogadanki na zajęciach ideologicznych jakiegoś koła czy klubu, był artykuł wstępny „Sportu", który jest pismem GKKF lub stały dział naszego pisma pt. „Uczymy się na błędach".

Tematy czerpać można z zagadnień codziennego życia lub pracy sportowców. Czyż nie może być przedmiotem dyskusji wyróżnienie nagroda jednego z kolegów lub koleżanek, względnie niesportowy tryb życia któregoś z nich.

Dlaczego kierownictwo **koła sportowego huty „Siemianowice"**, gdy spostrzegło że w zainteresowaniach młodzieży zaczęły dominować sprawy, związane z wódką, nie urozmaiciło zebrań pogadankami o szkodliwości tego rodzaju przedsięwzięć?

* * *

Konieczność poprawienia stylu pracy w tej dziedzinie na Śląsku, wymaga jak najrychlejszej realizacji uchwał, powziętych przez aktyw i organizację ZMP-owską na III plenum WKKF w Katowicach.

Drobnostka, chyba nie...

Rzeczowa krytyka jest [illegible]kiem budującym. Pomaga usuwać błędy, wskazuje na niedociągnięcia i kieruje pracę na należyte tory. Jest ona wielokrotnie drogowskazem, upraszczającym początkowo [illegible] sprawy, otwiera często oczy na trudno dostrzegalne niedo[illegible] się w nawale ważnych [illegible]eń.

Rozwój naszej kultury fizycznej [illegible] częstokroć na różne trudności. Część błahe na pozór [illegible]erki kładą w zarodku śmiało nakreślone cele, lub n[illegible] wielomiesięczny trud.

Zdarzać to się może w każdej dziedzinie sportu. **Prasa radziecka prawie od samego powstania państwa socjalistycznego, pielęgnuje starannie rzeczową krytykę, otwierając jej szeroko szpalty. W powodzi artykułów, omawiających problemy o najistotniejszej treści, ukazują się też notatki, poruszające szczegóły pewnych akcji, czy też imprez sportowych. Zwracą się w nich uwagę na drobne zło i przy bliższym rozważaniu okazuje się, że [illegible]e tego [illegible] precedens [illegible].**

[illegible] „Sowiecki Sport" podaje [illegible]

[illegible]

wywiązał się w zadowalający [illegible]. Zwłaszcza, że nie używał tabliczek. Sądził, że i tak zapamięta wszystko. Niepoważne pojęcie obowiązku sprawiło, że zawodnicy zrobili nadliczbowe okrążenie.

„Jest tu jaskrawy dowód niepoważnego stosunku do obowiązków sędziowskich — stwierdza „Sowiecki Sport". Zawodnik, przygotowujący się przez długie tygodnie [illegible]nu sprawności, musi mieć rękojmię obiektywnej oceny swej formy. Wierzy w to i wkłada cały wysiłek, aby mieć sprawdzian dotychczasowej pracy. Jeżeli następnie dowie się, że wszystko poszło na marne, nie wpływa to dodatnio na jego samopoczucie. Niefrasobliwa lekkomyślność pozbawiła go owoców długiego i starannego treningu".

* * *

Podobny wypadek, choć może mniej znamienny zdarzył się w czasie meczu pływackiego o Puchar Miast między zespołami **Łodzi i Szczecina**. Widownia łódzkiego kąpieliska była przepełniona. Żywo dopingowano pływaczki i pływaków. Gospodarze z każdą konkurencją powiększali dorobek punktowy. Notowano lepsze i przeciętne wyniki. Ustanowiono też nowy rekord Polski.

Tylko w jednym biegu nie było wskaźnika czasowego, odzwierciedlającego szybkość przebytych metrów. Cztery przeciwniczki opuściły słupki [illegible] m czyli 18 długości basenu. Publiczność radowała się, widząc zbliżający się podwójny sukces łodzianek. Para łódzka oddalała się coraz bardziej. Nastąpiła końcówka, lecz — przedw[illegible] „ukończyły" konkurencję.

Napięcie widowni udzieliło się, niestety, sędziom, mierzącym czas i skwapliwie zamknęli stopery. Dopiero za chwilę wydała się pomyłka i niezagrożone [illegible] Łodzi podjęły znów walkę.

Mieliśmy więc typowy przykład niewłaściwej pracy sędziów. Bo liczenie poszczególnych długości w zawodach pływackich nie nastręcza zbyt wielkich trudności. [illegible] — ogiednie — robota dziecinnie łatwa. Oczywiście, jeżeli torowy ulega nastrojowi i traci przegląd sytuacji, można to sobie rozmaicie tłumaczyć. Jesteśmy przekonani, że radowali się [illegible] zwycięstwa łódzkiego narybku. Naturalny to przejaw cieszyć się z sukcesu, lecz sędzia panować musi nad nerwami.

Nie jest usprawiedliwieniem łódzkich sędziów, iż zaliczą się ich do [illegible] no im było zależeć, aby debiut wypadł jak najlepiej. A tymczasem unaocznili, że niewiele obchodzi ich podjęta rola, że nie zdają sobie sprawy ze swego obowiązku na zawodach.

Żmudne na pewno przygotowanie młodych zawodniczek nie znalazło uznania, skutkiem niedbalstwa niektórych członków komisji sędziowskiej.

Bezmyślny postępek narobił niepotrzebnie sporo zgrzytów. Sądzimy, że o naśladowców będzie chyba bardzo trudno.

Nieuchwytni instruktorzy

Okręg łódzki zrzeszenia sportowego „Włókniarz" ma w ewidencji swej 54 absolwentów kursów dla przodowników i instruktorów sportu. Według tych samych danych, tylko 33 z nich pracuje w kołach i klubach zrzeszenia. Nie wiele więcej niż połowa. Co się stało z pozostałymi? Trudno ustalić. Faktem jest, iż na kurs pojechali, ukończyli go, wrócili i na tym ich rola się skończyła.

Tak dzieje się nie tylko we Włókniarzu i nie tylko w Łodzi, z której przykłady czerpiemy ostatnio w większej mierze, z tej prostej przyczyny, iż tam właśnie bawiła ostatnio komisja kontrolująca z CRZZ. Ludzie idą na kurs, otrzymują świadectwo jego ukończenia i znikają z roboty sportowej. Straty wynikłe wskutek tego nie dadzą się obliczyć, jako że nie chodzi tu jedynie o wydatki finansowe, związane z organizacją kursu ale co nie mniej równie ważne — straty organizacyjnej natury.

Spróbujmy ustalić, dlaczego tak się dzieje.

Odpowiedź na to poszukajmy przede wszystkim w sposobie powoływania kandydatów na kursy. Mimo, iż z różnych stron wskazywano na ten błąd wielokrotnie, nadal jeszcze w większości wypadków decyduje „zasada statystyki". Na zrzeszenie X wypadają na to 5 miejsc. Termin wyjazdu jest zazwyczaj krótki i dlatego w możliwie najprostszy sposób szuka się 5 kandydatów. Wybór pada na tych, których zwolnienie z zajęć szkolnych względnie zawodowych, nie wymaga zbytnich zabiegów i sprawa załatwiona. A bywa i tak, że rozpisuje się kurendę.

I na kurs można się zgłosić w tym samym trybie, jak na wczasy czy wycieczki. Dla wielu instancji kierujących ważniejszym jest wypełnienie w sprawozdaniu odpowiedniej rubryki z podaniem, iż terminowo i zgodnie z wyznaczoną ilością miejsc kurs obsadzono, niż troska o właściwy dobór ludzi i opiekę nad nimi.

Gdyby działo się inaczej, to jak wytłumaczyć fakt, iż z łódzkiego okręgu Unii jeden i ten sam chłopiec był 5-krotnie delegowany na 4 różne kursy. Łatwo odgadnąć, jakie są losy tego wszechstronnie utalentowanego przodownika. Nie pełni on nigdzie obowiązków, jakie nakładało na niego ukończenie chociażby jednego kursu. Zgi[illegible].

Dyskutowano już wiele nad skutecznym przerwaniem zaczarowanego koła błędów i przyczyn redukujących do połowy efekty szkolenia przodowników i instruktorów sportu.

Nam się wydaje, że rozwiązanie tego problemu jest tylko jedno: **przenieść typowanie kandydatów do najniższych komórek organizacyjnych.** Nie rady okręgowe, nie odpowiedzialni za szkolenie instruktorzy, **ale koła i kluby czy sekcje klubów winny delegować wybranych na walnych posiedzeniach kandydatów.**

Wybór na takim walnym zebraniu jest obowiązkiem kandydata wobec najbliższych jego kolegów i współpracowników. Zobowiązaniem do pilnej, sumiennej pracy po ukończeniu kursu.

Taki wybór stanowi zaszczytne wyróżnienie zapewnia równocześnie troskliwą opiekę ze strony macierzystego koła sportowego.

Tego rodzaju sposób delegowania daje również gwarancję właściwego doboru ludzi. Któż bowiem lepiej znać może walory kandydata, jego talent i obowiązkowość, jeżeli nie najbliżsi koledzy z warsztatu pracy i boiska. Trudno sobie wyobrazić, aby członkowie koła sportowego mogli parokrotnie wysyłać na kurs człowieka, z którego pożytku nie byłoby już po pierwszej próbie.



...A to bałagan! Jak mogą w tych warunkach pracować sędziowie. — Fragment z meczu Śląsk — Kraków, rozegranego w ramach Zimowego Pływackiego Pucharu Miasta a zakończonego zwycięstwem zawodników śląskich 90:54. Poniżej — na chwilę przed startem do biegu na 400 m st. dow., w którym zwyciężył Gremlowski (Śląsk) w czasie 5.24,9. Fot. Urszula

Polacy na trasach i skoczniach Poiany

Korespondencja własna z Poiany

Jesteśmy już na gościnnej ziemi rumuńskiej. Witano nas serdecznie na granicy, w Cluj, wreszcie w Oraszul, Stalin i Poianie. Podróż przebyliśmy świetnie.

Znajdujemy się na wysokości 1.100 m. ponad poziomem morza. W 300-osobowym hotelu zamieszkują zawodnicy, kierownictwo i uczestnicy międzynarodowego obozu, zorganizowanego przez MZS.

Ogromne pomieszczenia, obiekty sportowe, powstały w rekordowo krótkim czasie. Wspaniały wysiłek rumuńskiej młodzieży sprawił, że w ciągu 5 miesięcy wszystko zostało ukończone.

Na miejscu są już Węgrzy w liczbie 60 osób, którzy obsadzą wszystkie konkurencje, 20 Bułgarów, polska ekipa, licząca wraz z kierownictwem 37 osób, oraz 150 Rumunów, którzy dopiero wyznaczą z tej liczby swoją reprezentację. W najbliższych godzinach zapowiedzieli swój przyjazd zawodnicy radzieccy, drużyna CSR, zespół NRD i 11 Finów.

Znaczenie Ogólnoświatowych Akademickich Igrzysk Zimowych wyrasta daleko z ram sportowych. **Ich głównym założeniem** jest bratnie powiązanie studentów całego świata i zjednoczenie ich w walce o trwały pokój. Podkreśla to najdobitniej międzynarodowy obóz studentów. Uczestniczą w nim przedstawiciele rozmaitych krajów i ras. M. in. przyjechał do Poiany Indianin, studiujący w Ameryce.

Przybyli na obóz, wezmą udział w rozlicznych imprezach kulturalnych, zapoznających z ludową sztuką i osiągnięciami artystycznymi.

Wyświetlane będą również filmy, obrazujące dorobek różnych dziedzin wielu państw. **W ramach tych imprez wystąpią też Polacy, którzy przygotowali się specjalnie do tych widowisk. W śpiewach, tańcach i recytacjach zapoznają oni studentów z pięknem polskiego folkloru. Pięć filmów krótkometrażowych, produkcji „Filmu Polskiego", dopełni przeglądu przemian, dokonujących się obecnie w Polsce.**

Polscy narciarze przeprowadzili już treningi. Biegacze i specjaliści kombinacji norweskiej dwukrotnie trenowali na 8-kilometrowej trasie. Na tym samym odcinku ćwiczyły zawodniczki. Zaprawa nacechowana jest ostrożnością, gdyż pokrywa śnieżna, bez starego podkładu, wynosi zaledwie 25 cm.

Trener **Orlewicz** stwierdził, że zjazd w Poianie jest mniej stromy i łatwiejszy od FIS II.

Również na torze slalomowym wystające głazy utrudniają trening. Na szczęście, we wtorek, zaczął padać śnieg i zanosi się na większy opad.

Z dwóch skoczni, tylko mniejsza, o punkcie krytycznym 50 m jest już przygotowana. Skoczkowie skorzystali z tej możliwości. Najlepiej zaprezentowali się podczas próbnych skoków **Węgrzynkiewicz, Gąsienica - Sameк,** a zwłaszcza utalentowany **Fortecki.** Większa skocznia, zezwalająca na skoki w granicach około 80 m, nie została jeszcze oddana do użytku. W razie dalszych opadów śnieżnych odbędzie się na niej otwarty konkurs skoków.

Gospodarze żałują bardzo, że wraz z narciarzami nie przyjechali hokeiści, którzy cieszą się w Rumunii dobrą opinią. Po zakończeniu Igrzysk, cały zespół polski, uda się na 3-dniowe zwiedzanie Bukaresztu.

Janusz Chełkowski
przewodniczący AZS

Akademickie mistrzostwa świata rozpoczynają się w niedzielę

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

Znajduje się on w bezpośredniej bliskości stacji wyjściowej kolejki górskiej i mety toru bobslejowego. Wysokie jodły, otaczające go z trzech stron, chronią go od wiatru i od działania promieni słonecznych, osłabiając topnienie lodu. Stadion leży na wysokości 1020 m. Dla jego zamrażania przewidziano instalację wody bieżącej z wieloma hydrantami.

Dla rozgrywek hokejowych w nocy, oraz dla pokazów łyżwiarskich, stadion zaopatrzono w instalację elektryczną, reflektory, megafony, telefony itp. Dla zawodów łyżwiarskich zbudowano tor długości 400 m. Założono tutaj instalację chronometrażu elektrycznego. Budowlą, włączoną do stadionu, jest schronisko-szatnia, gdzie do dyspozycji sportowców znajduje się bufet. W schronisku będzie się mieścić kierownictwo wszystkich działów (obsługa lekarska, techniczna, sportowa itd.).

Charakterystyczne jest otoczenie stadionu trybunami, obliczonymi na 3.000 miejsc.

W czasie zawodów hokejowych lub pokazów łyżwiarskich, setki lamp i reflektorów, skieruje swe biało-żółte promienie na teren, gdzie będzie się popisywać młodzież sportowa, przybyła do naszego kraju dla silniejszego zwarcia szeregów tych, którzy walczą o tę samą sprawę dla wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie — o pokój.

Narciarstwo zyskuje w Rumunii coraz więcej zwolenników. Jego urok podbija coraz większe rzesze młodzieży, a ułatwienia, wprowadzone przez Główny Związek Pracy dla zwolenników narciarstwa, przyczyniają się do stałego wzrostu liczby zawodników.

Wielkie zawody masowe, organizowane w ostatnich dwóch latach, miały na celu spopularyzowanie narciarstwa wśród młodzieży. Spośród nich **Jolanta Sirebell i Madi Marotineanu** udowodnili, że mogą wyjść z honorem z każdych zawodów. W bież. roku wchodzą oni, wraz z wielu innymi młodymi narciarkami i narciarzami, w skład reprezentacji Ludowej Republiki Rumuńskiej.

Należy stwierdzić, że jednocześnie ze wzrostem liczby uprawiających narciarstwo, sport ten może się wykazać znacznym postępem technicznym. Czołowi narciarze, którzy w ostatnich latach brali udział w zawodach międzynarodowych, osiągnęli wyniki, które zwróciły na nich uwagę wszystkich sportowców. Takie [illegible], jak: **Dymitr Sulica, Michał Bara, Coliban, Radu Scarunciu lub I. Rosculet,** znane są narciarzom krajów demokracji ludowej. Obok tych również i inni narciarze, zaliczeni do drużyny reprezentacyjnej. RPR stanowią wartościowy element (Inga, Wasyl Munteau, W. Jonescu, Casa, Christolovcanu, Mandru Theil, Maud, Lupan, Colocaru itd.).

H. Boldur, Bukareszt
A. Horoveanu

Rola i znaczenie wzrostu w koszykówce

Miniona niedziela rozgrywek ligi kosza przyniosła jeden tylko niespodziewany wynik. Sprawcami tej niespodzianki były panie. Wysokie bowiem zwycięstwo warszawskiej „Spójni" nad miejscowym rywalem i dotychczasowym leaderem AZS uznać należy za sensację.

Na skutek tego sukcesu „Spójnia" objęła prowadzenie w tabeli, a liga żeńska nabrała większej jeszcze atrakcyjności. W tej chwili bowiem cztery drużyny: Spójnia Warszawa, AZS Warszawa, Kolejarz Warszawa i krakowska Gwardia mają równe szanse na zdobycie mistrzostwa. Rozstrzygnięcie padnie — zdaje się — dopiero w ostatnim dniu rozgrywek.

W I lidze męskiej obyło się — po raz pierwszy od dłuższego [illegible] — bez niespodzianek. Trzej pretendenci do tytułu wygrali dość pewnie swoje spotkania, przy czym największe trudności miał poznański „Kolejarz", który natrafiwszy na dobry dzień Gwardii, dopiero po przerwie „rozgrywał" przeciwnika. Krakowianie wykazali dalszą poprawę w stosunku do ubiegłego sezonu i pierwszej rundy rozgrywek tegorocznych. Znać u nich przede wszystkim duży postęp na polu techniki oraz widać myśl przewodnią w grze.

W drugiej lidze małą niespodziankę stanowi zwycięstwo ostrowskich Kolejarzy nad swoimi kolegami z Krakowa. Na skutek tej porażki drużyna [illegible] — [illegible]e się — wszystkie szanse na awans do pierwszej ligi.

Powracając do spotkań pierwszoligowych podkreślić należy słabą formę **łódzkiego Włókniarza.** Po rewelacyjnych wynikach w pierwszej rundzie, zdawało się, że młody [illegible] łódzki potrafi zagrozić nawet czołowej trójce. Tymczasem obydwa mecze drugiej rundy wykazały, że włókniarze potrafią grać skutecznie, głównie na swej małej sali. [illegible] ładnie, lecz mało mają wyników. Ta mała skuteczność spowodowana — co już podkreślaliśmy często — brakiem w zespole [illegible]niej dwóch zawodników o wysokim wzroście.

Roli i znaczeniu wzrostu w koszykówce zaprzeczyć się nie da. Największa szybkość, znakomita technika, taktyka, zwrotność i kondycja nie doprowadzą do wielkich wyników zespołu, który cierpi na brak wysokich zawodników. Historia koszykówki europejskiej i światowej wykazuje, że najlepsze wyniki osiągały zawsze zespoły, których jednym z atutów był wzrost.

Bezkonkurencyjna w okresie przedwojennym w Europie **drużyna litewska** posiadała w swych szeregach dwumetrowego Lubinasa, ponad 190 cm wzrostu liczącego Ruzgisa, a [illegible] ta z Kriauczunasem na czele [illegible] nież zaliczały się do koszykarzy o wysokim wzroście. [illegible] za Litwą **Łotwa,** miała Smitha, Meldersa i Ahrensa, z których każdy mierzył ponad 185 cm.

Bezkonkurencyjna w tej chwili w Europie drużyna radziecka opiera się na mających ponad 190 cm wzrostu **Koniewie i Kurkiji, a Butantas i Kołpakow** również zaliczają się do wysokich.

Czechosłowacja ma Mrazka, **Węgry** kilku zawodników o wzroście ponad 185 cm, **Francja** Monclara (ponad 190 cm). Na „Mistrzostwach świata" w Buenos Aires uznani za najlepszych koszykarzy mistrzostw Argentyńczyk Furlong i Amerykanin Stanich mają także około 190 cm wzrostu.

Jak z tego wynika, najlepszymi byli zawsze koszykarze wysocy. Tej tezy nie może podważyć fakt, że mamy koszykarzy o niskim wzroście (około 170 cm), którzy oddawali **drużynom swoim niezwykle cenne usługi, a grą swoją porywali widownię.**

Mały Łotysz **Vanags** (równocześnie skrzydłowy łotewskiej reprezentacji piłkarskiej) zdobywał przed wojną dla swej drużyny równą niemal ilość punktów co Smith i Melders, a tym ostatnim wyrabiał moc pozycji do strzału. Znany w Polsce **Łysow** kieruje grą drużyny radzieckiej i na każdym meczu zdobywa pokaźną ilość punktów. Maleńki Chilijczyk [illegible] uznany został za najlepszego po Furlongu i Stanichu gracza „Mistrzostw świata" i był duszą swego zespołu.

To wszystko prawda. Ani jednak Vanags, ani Łysow, ani Zarzano nie mogliby wykazać całej skali swego talentu, [illegible] nie mieli obok siebie zawodników wysokich. Ci mali są i mogą być tylko przysłowiowymi rodzynkami w cieście.

Z drugiej strony nie można stosowania zasady wzrostu doprowadzać do przesady. Istnieje granica wzrostu, której przekroczenie powoduje ujemne skutki dla zespołu.

Najlepszym przykładem tego są znowu ostatnie „Mistrzostwa świata", do których USA wystawiło drużynę gigantów o przeciętnym wzroście znacznie ponad dwa metry. Rezultat: przegrana z Argentyną. Amerykańscy olbrzymi byli [illegible], mało zwrotni, ociężali. Nawet do perfekcji doprowadzona technika i wyuczone na pamięć szematy nie zrównoważyły tych usterek.

Zasadę w[illegible] winni mieć na uwadze wszyscy trenerzy i instruktorzy, zwłaszcza przy formowaniu i zakładaniu nowych zespołów. Nie można tworzyć drużyn — co u nas często się zdarza — z samych małych zawodników. Drużynie takiej bowiem już od początku zamyka się drogę do większych sukcesów, co w rezultacie może młodych chłopców po pewnym czasie zniechęcić.

* * *

Jeśli chodzi o korzyści, jakie daje wzrost, to są one wielorakie. Największa jednak z nich jest przewaga w walce o piłkę pod koszem. W każdym meczu klasowych drużyn mniej-więcej 10 do 15 procent punktów zdobytych zostaje z dobitek lub też z podania po zebraniu piłki z deski. W tej walce pod koszem zawodnik wysoki ma zawsze większe szanse i to zarówno pod koszem przeciwnika jak i pod koszem własnym w obronie.

Wprawdzie skoczność małych graczy jest na ogół w[illegible]za, to jednak wysiłek włożony w każdy skok niszczy stopniowo zapas ich energii i w rezultacie w końcówce przewaga drużyny wysokiej staje się coraz większa. Klasycznym przykładem tego było spotkanie USA — Filipiny na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku. Przeciętna wzrostu drużyny amerykańskiej była o przeszło 20 cm wyższa niż zespołu filipińskiego. Pomimo to w pierwszej połowie spotkania Filipińczycy akrobatyczną wprost skocznością [illegible] handicap wzrostu, byli [illegible] równorzędnym, i do przerwy USA prowadziło tylko o jeden punkt. Ta skoczność była jednak — jak się potem okazało — zgubą Filipińczyków. Kompletnie wyczerpani [illegible] w rezultacie przeciwniko[illegible]anie 23:56.

Wzrost daje również przewagę **przy rzutach spornych,** co umożliwia celne zbicie piłki do partnera i zainicjowanie akcji. Niezbędny jest także odpowiedni wzrost do **skutecznego stosowania „obrony strefowej".**

Już te korzyści są tego rodzaju, że żadna z klasowych drużyn nie może zrezygnować z zawodników wysokiego wzrostu.

* * *

Powróćmy jednak do rozgrywek ligowych. Najbliższa niedziela 28 bm. przyniesie rekordową ilość 11 spotkań. Wszystkie drużyny trzech lig będą w akcji. Spotkają się:

W I LIDZE MĘSKIEJ: w Poznaniu: Kolejarz Poznań — Spójnia Łódź (42:40), **w Łodzi:** Włókniarz — AZS Warszawa (44:47), **w Gdańsku:** Spójnia Gdańsk — Gwardia Kraków (51:34), **w Krakowie:** Ogniwo — Stal Poznań (32:31).

W II LIDZE: w Świętochłowicach: Stal Świętochłowice — Kolejarz To[illegible] ([illegible]:50), **w Ostrowie:** Kolejarz [illegible] — AZS Warszawa (53:34), **w Krakowie:** AZS Kraków — Kolejarz Gdańsk (34:50), **w Warszawie** Kolejarz Warszawa — Kolejarz Kraków (31:36).

LIGA ŻEŃSKA: w Łodzi: Włókniarz Łódź — AZS Warszawa (15:46), **w Warszawie:** Spójnia Warszawa — Gwardia Kraków (30:18).

W nawiasach poprzednie [illegible].

Największe zainteresowanie skupia się oczywiście na meczu dwóch pretendentów do tytułu: poznańskiego Kolejarza z łódzką Spójnią. Zwycięzca tego spotkania będzie miał już jedną z największych przeszkód poza sobą, pokonany zaś straci dużo szans na mistrzostwo. Zwycięzcę trudno przewidzieć.

Drugim ważnym meczem będzie spotkanie kobiet Spójnia Warszawa — Gwardia Kraków. Większe szanse mają warszawianki, które już raz pokonały swe niedzielne przeciwniczki i to nawet w Krakowie.

(JOTES)

W sobotę gramy z mistrzem NRD

DOKOŃCZENIE ze str. 1

tafli sztucznego lodowiska w Sellenbinderhalle z obecnym mistrzem NRD, **Ostglas - Weisswasser.** Będzie to mecz specjalnie zorganizowany dla niemieckiej młodzieży, zrzeszonej w FDJ.

W pożegnalnym meczu, który nastąpi w niedzielę, przeciwnikiem naszym będzie oficjalna reprezentacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W dniu 30 stycznia opuszczamy Berlin i w dniu następnym przybędziemy do Warszawy.

Zbliżający się termin Zimowych Igrzysk Zrzeszeń Sportowych zaprząta stale głowy hokeistów, którzy w wolnych od zajęć i rozgrywek chwilach prowadzą niekończące się wprost dyskusje na temat przyszłego zwycięzcy. Piątka CWKS-u, z Palusem na czele Csorich w imieniu Unii, przedstawiciel Górnika, Wróbel — każdy wysuwa uzasadnione twierdzenie o atutach i możliwościach swego zespołu.

Mało miejsca w naszych meldunkach poświęcaliśmy mistrzyni Polski w jeździe figurowej **Annie Burschke Lindnerowej.** Ćwiczy ona również sumiennie jak hokeiści. Znana z pracowitości, korzysta wiele ze wskazówek niemieckiej koleżanki **Metznerowej.** Była mistrzyni Niemiec zwróciła jej uwagę na kilka błędnych ewolucji i obecnie jazda Lindnerowej zyskała znacznie pod każdym względem.

ZDZISŁAW GRAJKOWSKI

Jednolita klasyfikacja sportowców czynnikiem mobilizującym masy młodzieży

Wywiad z sekretarzem GKKF mgr. Stefanem Kisielińskim

Zatwierdzane przez GKKF instrukcje o jednolitej klasyfikacji sportowej i normy klasyfikacyjne w poszczególnych dyscyplinach sportu — o czym informowaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma — stawiają przed wszystkimi czynnymi sportowcami a także działaczami sportowymi i organizatorami bezpośrednie i konkretne cele. Stwarzają one, w oparciu o bazę masowości, wyższe formy współzawodnictwa.

Otwierają sportowej młodzieży drogę do wszechstronnego, jak najbardziej racjonalnego wyrobienia fizycznego.

Na ten właśnie temat udzielił nam obszerniejszych wyjaśnień sekretarz GKKF — mgr. S. Kisieliński.

W trosce o młodzież

— Połączenie klasy młodzieżowej z BSPO — powiedział **mgr Kisieliński** daje rzecz niezmiernie doniosłą mianowicie ogólne przygotowanie i wyrobienie fizyczne, bez czego w późniejszej karierze sportowca nie może być mowy o poważniejszych sukcesach. Dobrze przygotowany, okrzepnięty młody organizm, po wstępnej racjonalnej ogólnej zaprawie zdolny będzie w przyszłości do większych wysiłków bez uszczerbku dla zdrowia, ten problem nie był dotychczas należycie rozwiązany.

Możliwości sportowego awansu

Klasyfikacja daje z kolei możliwości szybkiego awansu w hierarchii sportowej z warunkiem wszakże że przy zdolnościach dzie rzetelna praca. Klasyfikacja nad[illegible] atrakcyjne zmusza do współzawodnictwa i stanowić będzie niewątpliwie czynnik mobilizujący najszersze masy młodzieży.

— Jak wiadomo — stwierdza dalej mgr Kisieliński — dla klasy mistrzowskiej musi być jednocześnie zdobyta odznaka SPO stopnia II, w którym wymagania będą znacznie wyższe od norm przewidzianych dla SPO stopnia I. Normy te są obecnie opra[illegible].

Ulgi w okresie przejściowym

W okresie 1951 i 1952 roku, a więc w okresie wstępnym wprowadzania jednolitej klasyfikacji sportowej GKKF — będzie zyvał niać klasę mistrzowską z odznaki SPO stopnia drugiego, wymagając jednakże odznaki SPO stopnia I. Od roku 1953 stopień SPO będzie już obowiązywać klasę mistrzowską.

Normy na zdobycie SPO stopnia drugiego, które ogłoszone będą w tym roku, obejmą więcej dyscyplin sportowych, dędą wyższe i dadzą zawodnikowi stające mu do prób więcej dyscyplin sportowych do wyboru. Obecnie jednak tam gdzie istnieją trudności w braku pewnych urządzeń sportowych (np. pływalni), co zresztą jest zjawiskiem rzadkim — terenowe komitety kultury fizycznej mogą w obecnym okresie przejściowym zwalniać w zdobywaniu SPO stopnia pierwszego z poszczególnych prób.

Realna liczba

Wyznaczona przez plenum GKKF cyfra 150.000 zdobytych odznak SPO stopnia pierwszego w r. 1951 jest w dzisiejszych naszych warunkach liczbą realną — kończy mgr Kisieliński.

Wszystkie jednak zrzeszenia i organizacje muszą stale pamiętać o sprawnym przeprowadzeniu prób i troskliwym przygotowaniu młodzieży.

Rozmowę przeprowadził

S. Gostomski

Głową, ale czy rzeczywiście wbrew rozsądkowi?

Witold Majchrzycki

[illegible] sportowe i [illegible] podały w dniu 15. I. 51 r., w sprawozdaniach o meczu Gwardia (W-wa) — Stal (Chorzów) odbytym poprzedniego dnia w Warszawie, wiadomość, że Kolczyński (Gw.) uległ w walce ze Sznajdrem kontuzji i przegrał przez tech. k. o., mimo, że prowadził na punkty.

Wypadek, któremu uległ Kolczyński wywołał reakcję w formie artykułu p. t. „Głową wbrew rozsądkowi ...", pióra red. K. Gryżewskiego, który ukazał się na łamach „Przeglądu Sportowego" numer 5. z dnia 18. stycznia 1951 r.

W artykule tym autor występuje z tezą, że rozstrzygnięcie przyznające zwycięstwo przez „t.k.o." zawodnikowi, który rozciął swemu przeciwnikowi brew w chwili, gdy obaj zderzyli się z głowami, jest niesprawiedliwe, zwłaszcza jeżeli zawodnik kontuzjowany, do chwili wypadku, prowadzi na punkty (jak to miało miejsce w walce Kolczyński — Sznajder). Dalej stwierdza autor, że tego rodzaju decyzja krzywdząca zawodnika jest niewychowawcza, bo zawodnik stojący na straconej pozycji może rozmyślnie sprowokować wypadek, by w ten sposób z przegranej walki wyjść zwycięsko.

Autor artykułu widzi jedyne wyjście z tej sytuacji w powrocie do przepisu regulaminowego, który przejściowo (rok 1947 — 48) obowiązywał w naszym sporcie bokserskim a który PZB bezskutecznie lansował na forum międzynarodowym. W myśl tego przepisu, w wypadku kontuzji jednego z zawodników, zwyciężał ten, który do chwili zaistnienia kontuzji prowadził na punkty.

Kwestia ta była już niejednokrotnie tematem polemiki na łamach prasy. Osobiście zabrałem na ten temat głos publikując w „Sporcie i Wczasach" numer 85. z dnia 22. 11. 48 r. pracę, która przez fachowców została przyjęta i nie wywołała z ich strony żadnych dalszych odgłosów, mimo, że wbrew opinii innych publicystów bokserskich uzasadniłem w niej słuszność przepisu, w myśl którego winien przegrać kontuzjowany zawodnik walkę przez „t.k.o.", jeżeli:

a) wypadek miał miejsce z jego własnej winy,

b) nie było niczyjej winy,

c) wina była obustronna walczących zawodników.

W wypadku winy jego przeciwnika, przepis stwierdza niedwuznacznie, że winowajca podlega dyskwalifikacji i zwycięstwo zostaje przyznane kontuzjowanemu.

Widzimy, że przepis o decyzjach w walkach, w których zaistniała kontuzja, nie jest wcale tak niesprawiedliwy. Przepis ten jest logiczny, wymaga jednak, by walki bokserskie sędziowali uważni sędziowie ringowi.

Red. Gryżewski pisze m. in.: „... **W czasie ostatniej walki Kolczyński — Sznajder widziałem wyraźnie, że właśnie zawodnik Sznajder spowodował wypadek"** i dalej ... **„Faul ten widział również siedzący blisko ringu sędzia Zapłatka. Dlaczego jednak nie zauważył tego sędzia ringowy, który powinien być specjalnie czujny?".**

Tu, zdaje się, jesteśmy u sedna rzeczy. Red. Gryżewski pisze słusznie: **„Nasi sędziowie ringowi niestety, (z małymi wyjątkami) mało zwracają uwagi na uderzenia głową. I tego rodzaju faule powinny być specjalnie tępione, bo powodują kontuzje i dają w ręce niebezpieczną broń przeciwnikom sportu pięściarskiego".**

Z dalszych wywodów red. Gryżewskiego wynika, że jego zdaniem sędzia w ringu powinien (w razie kontuzji łuku brwiowego jednego z zawodników, która spowodowana została uderzeniem głowy) zachowywać się tak, jak nakazuje sędziemu przepis w razie zaistnienia faulu, którego prowadzący walkę w ringu sędzia nie zauważył. W myśl propozycji red. Gryżewskiego powinien on zwrócić się do sędziów na punkty z zapytaniem, z czyjej ich zdaniem winy powstała kontuzja.

Po tej konsultacji winna nastąpić dopiero decyzja idąca w kierunku, by:

a) w razie stwierdzenia faulu jednego z zawodników bezwzględnie go dyskwalifikować, a nawet ukarać niedopuszczeniem na ring przez dłuższy czas,

b) w razie stwierdzenia winy obustronnej rozstrzygnąć walkę tę na punkty, lub uznać ją za nieodbytą.

Należy zauważyć, że w myśl obowiązujących obecnie przepisów zwraca się sędzia ringowy do swych kolegów punktowych w wypadku reklamował, że Sznajder go sfaulował, a sędzia stwierdził, że nie może sam wydać sprawiedliwej decyzji, bo nie widział jak Sznajder go sfaulował, to musiałby się zwrócić o poradę do sędziów punktowych. Nie znaczy to jednak, że musiałby to bezwzględnie uczynić. Nie ma bowiem żadnego przepisu, który by go do tego zmuszał. Do wyłącznej kompetencji sędziego w ringu należy rozstrzygnięcie, za które ponosi pełną odpowiedzialność.

Niemniej red. Gryżewski ma rację, jeżeli kwestionuje określenie zwycięstwa wskutek kontuzji, jako zwycięstwo przez „t.k.o.". Termin ten stosuje się przecież również w wypadku, jeżeli przewaga jednego z zawodników jest tak rażąca, że nie ma już mowy o walce dwóch mniejwięcej równych sobie przeciwników.

Toteż należałoby się zastanowić, czy nie powinno się wprowadzić terminu „zwyciężył (wzgl. przegrał) wskutek kontuzji", w wypadkach, gdy wina leżała po obu wzgl. niczyjej stronie. W wypadku gdy kontuzjowany sam poniósł winę wypadku, określenie jak „t.k.o." nie wymaga zmian, tak, jak nie wymaga zmian termin określający decyzję sędziowską, w razie stwierdzenia winy zawodnika, który spowodował kontuzję swego przeciwnika, zostaje przecież zdyskwalifikowany i ponosi tym samym konsekwencje swego czynu.

W konkluzji rozważań nad poruszoną w „Przeglądzie Sportowym" nr 5 sprawą dochodzimy do przekonania, [illegible] bardzo odpowiedzialna iż PZB musi [illegible] czono ludzi energicznych, śmiałych i świadomych swego zadania. Ludzi, [illegible] decyzji pchną sport bokserski na właściwe tory. Polski Związek Bokserski [illegible] wysunąć wniosku zdążającego do zmiany terminu decyzji sędziowskiej w razie zaistnienia kontuzji u zawodników w myśl intencji podanej wyżej. Powracanie do wniosku z 1947 r. (jak red. Gryżewski podaje z 1939 r.) wydaje się nie mieć szans powodzenia, bo wnioskowi temu brak logicznego uzasadnienia z punktu widzenia fachowego.

Gwałtowna zmiana tempa pracy pięściarzy

Wnioski i doświadczenia z pierwszej kolejki rozgrywek o mistrzostwo obydwu lig bokserskich zmobilizowały zawodników, trenerów i kierownictwa sekcji do aktywniejszej pracy. Zewsząd otrzymujemy meldunki, że na salach bokserskich panuje ożywiony ruch a zawodnicy pilnie i solidnie trenują.

Szczególną pilnością w treningu oznaczają się pięściarze chorzowskiej Stali, dla których bardzo wysoka porażka z warszawską Gwardią stanowiła dość nieoczekiwaną niespodziankę. Ślązacy nie zrezygnowali z odegrania poważnej roli w rozgrywkach, zwłaszcza, że spodziewają się wzmocnienia składu **Fredrychem i Suszką.**

Przyszła niedziela wykaże czy ta gwałtowna zmiana tempa pracy przyniesie szybkie i efektowne rezultaty.

Znacznej poprawy nie należy się jednak jeszcze spodziewać, bo różnica poziomów poszczególnych zawodników nawet w jednej drużynie jest tak wielka, iż ogólnego wrażenia nie poprawi kilka pojedynków pięściarzy nieprzeciętnej klasy.

W nadchodzącą niedzielę główne zainteresowanie skupiać się będzie wokół **warszawskiego meczu o mistrzostwo II ligi między CWKS. a Włókniarzem Łódź.**

W ramach meczu dojdzie do wielu pojedynków, które warto oglądać. Bardzo interesująco zapowiadają się walki **Kargiera z Szalińskim, Debisza z Nogajskim, Kwaśniewskiego z Trzęsowskim, Palińskiego z Olejnikiem, oraz Gościańskiego z Jakulą.**

Zestawienie nazwisk wskazuje, iż mecz powinien być najciekawszą imprezą bokserską nadchodzącej niedzieli.

W I lidze duży ciężar gatunkowy będzie miało spotkanie poznańskie, w którym zmierzą się obydwie Stale. Na wstępie wspomnieliśmy, iż Ślązacy nie rezygnują z odegrania poważnej roli w rozgrywkach. By te nadzieje nie prysły, trzeba wygrać ze Stalą poznańską.

Rywalizujące ze sobą od lat Gwardie: **warszawska i gdańska,** mają tym razem słabych przeciwników: warszawianie Kolejarza, a gdańszczanie Ogniwo. Po premierowym występie można stwierdzić, iż w tym roku obydwie będą znów dążyć do celu — którym jest tytuł drużynowego mistrza Polski. W niedzielę ani jedna, ani druga nie powinna się potknąć na dość łatwej przeszkodzie.

Ostrzejsza walka rozegra się w II lidze. I tu nie brak drużyn, które nie rezygnują z walki z dwójką CWKS — Włókniarz. Atak na pozycję leadera przeprowadzi w niedzielę OWKS Lublin, walcząc w Lublinie z Kolejarzem Bydgoszcz. OWKS ma drużynę, bodaj najbardziej wyrównaną spośród reszty rywali, czym przewyższa bydgoskiego przeciwnika.

Pięściarze Stali Wrocław zaprezentowali się dość dobrze w meczu z Włókniarzem, w przeciwieństwie do Kolejarza Poznań, który zawiódł w Mysłowicach. Jeśli i tym razem kolejarze nie wykażą poprawy formy, to ich przyszłość ligowa zapowiada się niewesoło.

Na bardzo zaciętą walkę zanosi się w Mysłowicach między Gwardią Wrocław, a Budowlanymi.

JOT — ZET

Pierwsza liga bokserska bez Ogniwa

Ogniwo Łódź wycofało się z rozgrywek pierwszej ligi bokserskiej, motywując swój krok trudnościami ze składem drużyny.

Pierwsza liga przypuszczalnie zostanie uzupełniona. Decyzja w tej sprawie podjęta będzie w przyszłym tygodniu. (eg)

Ostateczna decyzja w sprawie spotkania Bazarnik — Komuda

Wobec ujawnienia nowych okoliczności zarząd PZB na swym środowym posiedzeniu postanowił walkę Bazarnik — Komuda, rozegraną dnia 14 bm. w Warszawie, uznać za nieodbytą. W związku z tym spotkanie Gwardia — Stal Chorzów [illegible] ostatecznie 13:5 dla Gwardii.

Liga tenisa stołowego

Po łatwym zwycięstwie wrocławian nad ich najgroźniejszym przeciwnikiem — krakowskim Ogniwem, sytuacja w ligowej tabelce ustabilizowała się. Drużyna wrocławska ma największe szanse na zdobycie tytułu.

Mimo „odwieszenia" Plechaczka, siemianowicka Stal doznała niespodziewanej porażki z chorzowską Unią. Wynik tego spotkania był chyba największą niespodzianką ubiegłej ping-pongowej niedzieli. W spotkaniu krakowskim doszło do wielu niespodzianek indywidualnych. 16-letni Roslan pokonał Mamcarczyka, który w tym samym meczu wygrał z Arbachem.

Miniona niedziela była zasadniczo ostatnią, przewidzianą terminarzem w pierwszej serii rozgrywek. Pozostają jeszcze do rozegrania spotkania zaległe. Tak więc w nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną mecze przełożone z 30 i 31 grudnia ub. roku.

Oto one:

27 bm.: Stal Siemianowice — Kolejarz Warszawa.

28 bm.: Unia Chorzów — Kolejarz Warszawa, Włókniarz Łódź — Stal Poznań, Ogniwo Wrocław — Budowlani Warszawa, Kolejarz Toruń — Ogniwo Kraków.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie wrocławskie. Obie drużyny dysponują doskonałymi zawodnikami zaliczanymi do naszej ping-pongowej ekstraklasy. (c)

Walne zebranie PZPN przełożone

Walne zgromadzenie Polskiego Zw. [illegible]

Juniorzy Wałbrzycha lepsi w ping-pongu

W Wałbrzychu rozegrano międzymiastowe spotkanie juniorów w tenisie stołowym pomiędzy Wałbrzychem i Bielawą. Zwyciężyli juniorzy Wałbrzycha, dla których zwycięskie punkty zdobyli Wach 3, Mickiewicz 2, Pankowski 1. Dla Bielawy punkty uzyskali Orbuch 1, Wulf 1, Świerczyński 1 i debel Świerczyński, Orbuch.

Mistrzostwa Moskwy w jeździe szybkiej

MOSKWA. W stolicy Związku Radzieckiego odbywają się łyżwiarskie mistrzostwa w jeździe szybkiej. **Na starcie stanęły czołowe zawodniczki radzieckie z trzykrotną mistrzynią świata Hołszczewnikową na czele.**

Wśród zawodników znajdują się znani łyżwiarze Proszin, Bielajew, Sergiejew. Poza konkursem uczestniczą reprezentanci ZSRR, **Krotowa — Leningrad, Wałowa, Gorki i Karelina — Swierdłowsk, oraz mistrz ZSRR Gołowczenko — Omsk.**

W pierwszym dniu zawodów rozegrano biegi na 500 i 3.000 m dla kobiet oraz 500 i 5.000 m dla mężczyzn. Oba biegi kobiece wygrała Isakowa **uzyskując na 500 m najlepszy czas obecnego sezonu — 49,1 sek, a na 3.000 m również doskonały wynik — 5:40,2.**

Wśród mężczyzn **w biegu na 500 m zwyciężył** Sergiejew **w 43,6 sek, a na 5.000 m** Proszin **— 8:38,2.**

Poza konkursem startowała Donczenko, która ustanowiła 2 rekordy juniorek ZSRR — na 500 m czasem 49,8 sek. i na 1 500 m — 2:47,1.

Myśliwieckie, a nie „Myślenickie" Turnie

Trasa FIS-I prowadzi przez Myśliwieckie Turnie, a nie Myślenickie. Skąd ta nazwa? Stąd, że Myśliwieckie Turnie były ongiś bazą wypadową myśliwców - kłusowników na króla płowej zwierzyny — jelenia. Nigdy na terenach Myśliwieckich Turni nie postała noga owcy, czy krowy z Myślenic. Przewodnik Zwolińskiego zwraca również uwagę na tę zakorzenioną nieścisłość nazwy.

Militaryzacja piłkarstwa w państwach kapitalistycznych

Czytelnik „Sowieckiego Sportu", mieszkaniec Moskwy, zwrócił się do redakcji z prośbą, by zamieściła artykuł na temat sytuacji piłki nożnej w państwach burżuazyjnych.

Oto odpowiedź Sowieckiego Sportu.

JUŻ DAWNO piłka nożna przekształciła się w krajach burżuazyjnych w swojego rodzaju gałąź przemysłu, ze wszystkimi właściwymi dla świata kapitalistycznego cechami zwyrodnienia i upadku. Mecze piłki nożnej drużyn zawodowych przypominają bardzo często i to zupełnie nie przypadkowo, średniowieczne turnieje z placami boju na boiskach i trybunach.

Krew na boiskach Ameryki

Ogólnie znane są dzikie obyczaje, panujące na boiskach piłkarskich Południowej i Północnej Ameryki. Na żadnym prawie spotkaniu nie obejdzie się tam bez morderstw i przelewu krwi i każdy mecz „piłkarzy" daje reporterom awanturniczej i kryminalnej kroniki, obfity pokarm.

— „No i cóż, bardzo dobrze! Młodzież uczy się zabijać, uczy się być bezlitosną: na wojnie przyda się". — tak zapatrują się na to natchnieni po liniką Trumana, wodzireje sportu burżuazyjnego.

Obecnie obyczaje amerykańskie, powołane do życia planami amerykańsko-angielskiego imperializmu, usilnie przeszczepia się na europejski kontynent, w państwach północno-atlantyckiego bloku wojennego.

Bezpaństwowi piłkarze

— Czarna giełda piłki nożnej istnieje we Włoszech, Francji, Austrii i Szwecji, oraz w innych państwach kapitalistycznych. Wielu piłkarzy europejskich, utraciwszy poczucie godności narodowej, wędruje z państwa do państwa i bardzo często występuje



Trup pada gęsto na zachodnio-europejskich boiskach — „Trzeba być bezlitosnym" mówi Truman to się przyda na wojnie.

przeciw drużynom piłkarskim swojej ojczyzny. Na przykład klub „Stade Française" sprzedał niedawno frankistowskiej Hiszpanii, pomocnika reprezentacyjnej drużyny narodowej. Dziesiątki dobrych graczy straciła w ostatnich latach Szwecja.

Mecz przemytników z... celnikami

Maleńka Dania — i ta nie uniknęła amerykanizacji piłki nożnej. Właśnie tutaj miało miejsce spotkanie, które narobiło wiele hałasu, między drużyną urzędników celnych, a... drużyną przemytników (ci ostatni, rzecz jasna, grali w maskach, żeby po spotkaniu nie [illegible]).

Przekupstwo, pęd za reklamą, wychowanie w nienawiści do człowieka i otwarty kosmopolityzm — oto typowe cechy współczesnej, burżuazyjnej piłki nożnej. Wszystko to musi odbić się na poziomie gry, który spada z każdym dniem.

Za „idącą w awangardzie, „najlepszych tradycji", współczesnego piłkarstwa europejskiego, uważają burżuazyjni sprawozdawcy sportowi, Anglię. Piłka nożna — powiadają — umocniła się na wyspach brytyjskich, a Anglicy stoją na straży jej czystości i siły...". Przeszło 61 lat minęło od czasu, kiedy to sędziwy, szkocki protektor William Mac Gregor z Birmingham, zaproponował założyć ligę piłki nożnej, zaprowadził porządek w piłkarskim chaosie..." — W takich to entuzjastycznych tonach opiewa sprzedajna prasa burżuazyjna „osiągnięcia Anglików".

A jaka jest faktyczna sytuacja w dzisiejszym sporcie Anglii? Jak wygląda w rzeczywistości wychwalany „porządek", zaprowadzony na zielonych polach Brytanii przez sędziwych i niesędziwych protektorów?

Odpowiedź na te pytania daje równocześnie także i klucz do zrozumienia przyczyn upadku piłkarstwa w pozostałych państwach kapitalistycznych Europy.

Rozwiany mit

Anglicy lubią chełpić się tym, że ich piłkarze nigdy nie odnieśli porażek u siebie w domu. Jednakże cały świat pamięta triumfalny wyjazd z Anglii moskiewskiej drużyny „Dynamo". Odniósłszy przekonywujące zwycięstwa nad najlepszymi drużynami angielskimi w tej liczbie także i nad znakomitym „Arsenałem", moskiewscy dynamowcy pierwsi rozwiali mit o niepokonalności angielskich piłkarzy.

To było początkiem. Od tego czasu Anglicy niejednokrotnie zmuszeni byli schodzić z boiska, jako pokonani. Biorąc udział w sławnym turnieju piłkarskim „o puchar świata", reprezentacyjna drużyna Anglii nie potrafiła nawet dotrzeć do finałowej czwórki.

W kuluarach angielskich kół piłkarskich nie mogą do dnia dzisiejszego pogodzić się ze sromotnymi klęskami reprezentacyjnej drużyny Anglii, na stadionach Brazylii. Rzeczoznawcy usilnie starają się znaleźć przyczyny, które spowodowały porażkę. Jednakże były trener drużyny Newcastle United Cannigham, wypowiadając się na temat fiaska w Rio De Janeiro, oświadczył, że dla uważnego obserwatora, niepowodzenie to nie jest wcale niespodzianką.

„Większość naszych graczy — powiedział Cannigham — w ostatnich latach zbyt wiele oddawało się obcym interesom. Piłka nożna często schodziła na drugi plan. Kiedy moskiewskie „Dynamo" kilka lat temu grało w Anglii, my, właściwie mówiąc powinniśmy byli chociby czegokolwiek nauczyć się od sowieckiej drużyny. Nie gra ona skostniałym systemem, tak jak to ma miejsce u nas..."

Do takiego wniosku doszedł nie tylko sam Cannigham. Tak myśli wiele angielskich piłkarzy i trenerów, jednakże lepsze drużyny piłkarskie Anglii w dalszym ciągu z roku na rok coraz bardziej zatracają swoją klasę. Anglicy wyjeżdżając na gościnne występy, już prawie niczym nie różnią się od amerykańskich rabusiów.

Rola trenera w Anglii

Joe Chulm, który w ciągu długiego czasu trenował znaną drużynę „Tottenham" opublikował swoje pamiętniki, demaskując rzeczywisty stan rzeczy w piłkarstwie angielskim „Większa część trenerów — pisze Chulm — to marionetki w rękach klubowych wodzirejów. Trener potrzebny jest tylko do tego, by prowadzić telefoniczne pertraktacje, reprezentować klub na uroczystych przyjęciach i być odpowiedzialnym za porażki drużyn. Gospodarze — właściciele klubów piłkarskich, z reguły w ogóle nie rozumieją się na grze, ale, rozporządzając książeczkami czekowymi, mają decydujący głos w sprawach ustalenia składu drużyny, ustalenia programu turnieju itp."

Chulm opowiada o żebraczych wynagrodzeniach jakie pobierają trenerzy i zakańcza swoje pamiętniki oświadczeniem, że piłkarstwo w dzisiejszej Anglii przekształciło się w rentowne zajęcie dla mecenasów sportu, eksploatujących piłkarzy i mających na myśli tylko własny zysk. Mówiąc o rozkładzie i upadku angielskiego sportu, Chulm nie zauważa jednak głównych przyczyn, które pobudzają bogatych, gospodarzy (właścicieli) klubów piłkarskich do całkowitego sprzyjania w przeszczepieniu obyczajów amerykańskich. Chulm nie widzi tego, że w Anglii, zarówno piłkarstwo, jak i inne gałęzie sportu, zostały już zmobilizowane przez koła reakcji i postawione do dyspozycji podżegaczy do nowej wojny.

Handel „żywym towarem"

Handel „żywym towarem" kwitnie na wyspach brytyjskich. Właściciele klubów „Leyton Orient", kupili w obecnym sezonie wielokrotnego uczestnika międzynarodowych spotkań, jednego z graczy klubu „Tottenham", Willa Rissa.

Sam ten fakt mało kogo wzruszył. Uwagę dopiero zwróciła zapłacona za niego kwota — 14 tysięcy funtów szterlingów, kwota, stanowiąca miejscowy rekord. Handel graczami stał się w dzisiejszej Anglii tradycją, bez której nie można nawet myśleć o istnieniu piłkarstwa.

Kupuje się u siebie w ojczyźnie, kupuje się za granicą. Angielscy biznesmeni sportowi myszkują po całej Europie w poszukiwaniu graczy, byle tylko podtrzymać chylącą się ku upadkowi sławę piłkarstwa narodowego. Obecnie w klubach angielskich grają piłkarze prawie wszystkich narodowości świata kapitalistycznego.

Problem „przejścia" — wykupywania graczy z jednego klubu do drugiego — nie schodzi z łam burżuazyjnej prasy sportowej. Francuska gazeta L'Equipe" pisała: „Niektórzy kierowcy angielskich klubów marzą o zdobyciu takich europejskich piłkarzy, którzy by w sobotę grali w angielskich drużynach, a w niedzielę byli znowu u siebie w domu i mogli występować w mistrzostwach swojego kraju."

Ta niepozbawiona humoru uwaga, dość dokładnie charakteryzuje faktyczny stan rzeczy, ale i w niej nie powiedziano najważniejszego. Kosmopolityzm, wyrzeczenie się narodowej niezależności, zawsze jest na rękę agresorom. Dzisiaj piłkarz występuje w imieniu obcego państwa, jutro będzie on walczył za cudze interesy.

Próby wyjścia z impasu

Nie przypadkiem, a widocznie ze szlachetnymi zamiarami, chwycił za pióro angielski działacz społeczny Mallalie. Jego artykuł w gazecie News Chronicle" nosi tytuł „System przejścia jest szkodliwy dla piłkarstwa".

— Uważam — pisze Mallalie — że jako naród nie możemy nadal tolerować istnienia takiego systemu... Nosi on w sobie ślady niewolnictwa, głębokie piętno czarnego rynku".

Do jakichże jednak wniosków doszedł Anglik, zaniepokojony stanem piłkarstwa w swoim kraju? Zbliżyć się do współczesnej handlowej i przemysłowej praktyki — oto, do czego sprowadza się „pozytywny" program Mallalie. A przecież „współczesna handlowa i przemysłowa praktyka" w Anglii labourzystów, to przecież nic innego, jak coraz większe, całkowite uzależnienie i zubożenie mas pracujących, to kartki na żywność i towary przemysłowe, to nieprzerwane podwyższanie cen, to stały wzrost opłat transportu, to zakaz strajków, to przygotowanie do wojny.

Rozumie się, że silny spadek stopy życiowej ludności w Anglii, nie może nie odbić się na rozwoju sportu. Jakież jest więc wyjście z tej sytuacji? I oto znaleźli się ludzie, dopatrujący się możliwości ratowania angielskiego prestiżu sportowego w „rozumnym" wykorzystaniu... totalizatora.

Totalizator „ratunkiem" piłkarstwa w Anglii

Sprawozdawca sportowy agencji „Reuter" W. Morgan, zmuszony był [illegible], że tak zwane piłkarskie poole (przedsiębiorstwa, zajmującego się przyjmowaniem zakładów), dają rządowi angielskiemu co roku 15 milionów funtów szterlingów dochodu. Rozpatrując dane cyfrowe o dochodach właścicieli totalizatorów, z pozycji człowieka, jakoby poważnie zainteresowanego losami sportu angielskiego, Morgan woła: „Czyż nie jest to tragicznym, że w Anglii, gdzie na zakłady piłkarskie traci się więcej aniżeli w jakimkolwiek innym państwie na świecie, ani jednego pensa nie wykorzystuje się dla rozwoju sportu narodowego. Żaden kraj na świecie nie traci więcej pieniędzy i czasu na imprezy sportowe, aniżeli Anglia, a przecież dlatego, że młodzież nie ma odpowiednich warunków, nasze rekordy krajowe nie mogą wytrzymać żadnego porównania z takimi państwami, jak Finlandia i Szwecja".

I Morgan radzi: wykorzystać dochody z „pool" dla rozwoju sportu amatorskiego w Anglii. Dochodzi do wniosku, że „poole" mogłyby poprawić sytuację.

Wypowiedź trenera piłkarskiego, otwarte przyznanie Mallalie i Morgana, świadczą z niezbitą siłą o upadku sportu w Anglii.

Sport — propagandą wojny

Obecnie labourzystowska Anglia to uczestnik północno-atlantyckiego bloku agresywnego. I teraz potrzebny jej jest tylko taki sport, który służy, jako środek, do przygotowania zaborczych armii, jako środek wychowywania barbarzyńców, najemnych żołnierzy imperializmu. Na „służbę wojskową" zostało powołane i burżuazyjne piłkarstwo w Anglii. Zostało ono powołane w celu zlikwidowania w młodzieży poczucia godności narodowej i w celu przygotowania jej do wojny przez wzbudzenie instynktów zwierzęcych.

Cechy, charakteryzujące współczesne piłkarstwo angielskie, są w niemałej mierze, charakterystyczne także dla innych państw świata kapitalistycznego.

Tak jak i w trumanowskiej Ameryce, tak i we wszystkich państwach zmarshallizowanych Europy, zaszczepia się ducha militaryzmu, sprzedajności i ideologicznego rozkładu, który wywiera swoje zgubne piętno na rozwój wszystkich gałęzi sportu w tej liczbie także i piłkarstwa.

W. TARASOW



Tłumy szarżują na boisko podczas meczu Austria — Szwecja.

Narciarstwo - narciarstwo - narciarstwo - narciarstwo

Czy nowoczesne wiązania narciarskie są niebezpieczne?

W naturze ludzkiej leży dążność do zwiększania szybkości we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając naturalnie sportu. Gdy na podstawie sprawozdań z zawodów narciarskich porównamy czasy uzyskane na tych samych trasach zjazdowych przed kilkunastu laty z wynikami dzisiejszymi, dojdziemy do przekonania, że postęp z punktu widzenia szybkości zjazdu jest ogromny.

Zwiększenie szybkości osiąga dzisiejszy zjazdowiec przede wszystkim dzięki nowoczesnej technice oraz wiązaniom narciarskim, które przeszły olbrzymią ewolucję. Wiązaniom stosowanym obecnie jak „kandaharom" czy też „długorzemiennym" stawiamy szereg wymogów, z których najważniejszym jest możliwie idealne połączenie stopy narciarza, — poprzez element pośredni jakim jest but o specjalnej konstrukcji — z nartą. Przez to uzyskuje się lepsze panowanie nad nartą, a pośrednio większą szybkość w zjeździe.

Według praw fizyki, niebezpieczeństwo przy upadku narciarskim jest wprost proporcjonalne do szybkości, czyli im większa szybkość tym większe niebezpieczeństwo. Jeden tylko czynnik pozostaje w tym obliczeniu niezmieniony. Jest nim określona i nie podlegająca większym wahaniom wytrzymałość aparatu kostno-stawowego u danego człowieka. Jedynie racjonalny trening, wzmacniający mięśnie i więzadła daje zwiększoną odporność układu ruchu.

Jest nie do pomyślenia, aby szybkość osiąganą dzisiaj na trasach zjazdowych czy też w terenie, uzyskać można było przy pomocy wiązań starego typu, które pozwalały na wysokie oderwanie pięty od narty. Na tym bazuje dzisiejszy postęp w dziedzinie narciarstwa zjazdowego. Gdybyśmy nagle, celem eksperymentu, powrócili do dawnych wiązań, ilość wypadków byłaby znacznie większa a te ostatnie bardziej powikłane.

Można dać jedną, jedynie trafną odpowiedź na postawione pytanie: przy dużych szybkościach należy baczyć przede wszystkim na to, aby jechać bez upadku. Pomagają nam w tym nowoczesne wiązania, umożliwiające całkowite panowanie nad nartami. A więc przy złamaniach kości kończyn dolnych, winę należy przypisać przede wszystkim upadkowi, a nie wiązaniom.

Najczęstszą przyczyną upadku jest zazwyczaj teren, a tego czynnika zmienić na większą skalę nie jesteśmy w stanie. Jedynie opanowana jazda, bez przekraczania rozsądnych granic szybkości, które to granice są ściśle indywidualne u każdego narciarza, może przeciwstawić się trudnościom terenu. Naturalnie mowa o narciarzach zaawansowanych.

Na zakończenie jedna ważka uwaga: według statystyki Miejskiego Szpitala Klimatycznego w Zakopanem (dyrektor dr Leon Bocheński) przeciętna niezdolność do pracy po wypadku narciarskim wynosi około 6 tygodni. Jeżeli pomnożymy ilość wypadków w sezonie przez wyżej podaną liczbę, to otrzymamy katastrofalny wynik — 21.756 dni straconych w zimie 1948-49 r.

Wniosek jest prosty i dosłownie rzucający się w oczy. Należy przedsięwziąć radykalne środki celem rozładowania Kasprowego Wierchu. Propaganda słowna czy też przy pomocy afiszów i prasy niewiele tu pomoże. Należałoby przeprowadzić selekcję i wyeliminować początkujących a jakże często fałszywie ambitnych narciarzy z terenów Kasprowego, narciarzy, którzy właśnie w lwiej części ulegają wypadkom. Sprawa ta staje się dziś ważnym problemem społecznym, który pragnę poddać pod dyskusję.

Dr. Jerzy HAJDUKIEWICZ

Narciarskie mistrzostwa ZS Ogniwo

BIELSKO. Piękna pogoda i doskonałe warunki śnieżne w Szczyrku umożliwiły przeprowadzenie narciarskich mistrzostw zrzeszenia sportowego Ogniwa, będących zarazem eliminacją do mistrzostw zrzeszeń w Zakopanem. Z górą 200 narciarzy ZS Ogniwo z Bielska, Warszawy, Krakowa, Bytomia i Cieszyna startuje w zawodach.

W pierwszym dniu mistrzostw odbył się bieg płaski w konkurencji seniorek i seniorów. Oto wyniki techniczne: bieg płaski mężczyzn na 18 km. — 1) Blacha (Bielsko) 0,52,19; 2) Byrski (Bielsko) 0,54,19; 3) Halama J. (Bielsko) 0,54,28; 4) Adamus (Bielsko); 5) Luberta (Kraków); 6) Śmigredzki (Warszawa).

Bieg płaski kobiet na 10 km.: 1) Zasłona (Warszawa) 0,51,23; 2) Gruszczyńska (Bielsko) 0,52,04; 3) Dominiak (Warszawa) 0,52,22; 4) Hartwig (Kraków); 5) Selma (Wrocław); 6) Mijakowska (Warszawa).

W drugim dniu mistrzostw przeprowadzono na Klimczoku konkurencje alpejskie. Wśród mężczyzn triumfował bezapelacyjnie Plonka, wykazując bardzo dobrą formę, tak w zjeździe jak i slalomie. U kobiet najlepszą była Czarnikówna. W ogólności zaznaczyła się supremacja zawodników Bielska.

Wyniki konkurencji odbytych we wtorek były następujące:

Bieg zjazdowy: Kobiety 1) Czarnik — Bielsko 3.03 min. 2) Rybińska — Bielsko 3.28; 3) Janik — Bielsko 4.20 4) Zarzycka — Cieszyn; 5) Jarek — Bielsko, 6) Pikuła — Bielsko. Mężczyźni: 1) Plonka — Bielsko 2.22 min.; 2) Pęczykiewicz — Bielsko 2.38; 3) Stańco — Bielsko 2.40; 4) Byrski — Bielsko 2.40, 5) [illegible] — Cieszyn 2.47,8; 6) Krupski — Bielsko 2.48.

Slalom: Kobiety — 1) Janik — Bielsko 0.44, 2) Rybińska — Bielsko 0.46; 3) Czarnik — Bielsko 0.48,5; 4) Jarek — Bielsko; 5) aZrzycka — Cieszyn; 6) [illegible] — Dzierżoniów. Mężczyźni: 1) Plonka — Bielsko 1.34 min.; 2) Fabia 1.48,9; 3) Pieczora — Bielsko 1.57.3; 4) Rybiński — Bielsko 2.00,8; 5) Krupski — Bielsko 2.01; 6) Halama — Bielsko 2.01,5.

Końcowe wyniki kombinacji alpejskiej: Kobiety — 1) Czarnik — Bielsko 2.22 pkt.; 2) Rybiński — Bielsko 18.36; 3) Janik — Bielsko 41.27; 4) Jarek — Bielsko; 5) Zarzycki — Cieszyn. Mężczyźni: 1) Plonka — Bielsko 0 pkt.; 2) Fabia — Bielsko 21.62; 3) Pieczorga — Bielsko 33.11; 4) Krupski — Bielsko 35.82; 5) Rybiński — Bielsko, 6) Halama — Bielsko.

W czwartek nastąpi zakończenie mistrzostw. W dniu tym odbędzie się konkurs skoków na skoczni „Ogniwa" w Bielsku.

Slalom w śnieżycy na Kalatówkach

Zakopane. W ciężkich warunkach atmosferycznych, w kurzawie śnieżnej, przy 12 stopniach mrozu, odbył się w Suchym Żlebie slalom eliminacyjny sekcji narciarskiej ZKS Kolejarz Kraków.

Startowały 4 zawodniczki i 28 zawodników w tym samym momencie, kiedy w Zakopanem w lepszych warunkach odwołano wszystkie imprezy. Trasa została przygotowana przez członków sekcji.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

SLALOM PANÓW: 1) Kram Andrzej — 0.49; 2) Cichy Edmund — 0.56; 3) Grabski Andrzej — 1.00; 4) Mostowski Czesław — 1.09; 5) Derstling Wiktor — 1.11; 6) Górski Bogusław — 1.11.

Slalom ukończyło 24 zawodników. SLALOM PAŃ: 1) Dobrowolska Aleksandra — 2.01; 2) Lelicińska Kika — 2.15; 3) Derstling Maria — 2.31.

Poza konkursem zawodnik Kolejarza Bielsko, A. Cichy, uzyskał najlepszy czas dnia 0.47.03.

Sędziowali: Gołogórski, Berski, Ringer i Tyrala.

Obóz kondycyjny Budowlanych przed mistrzostwami ZS

W ramach przygotowań do Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem, odbywa się obecnie w Karpaczu obóz kondycyjno-szkoleniowy łyżwiarzy i hokeistów ZS Budowlani. Na obozie znajduje się 16 łyżwiarzy w jeździe szybkiej oraz 20 hokeistów z całej Polski. Kadrę instruktorską obozu ZS Budowlani tworzą: Bolesław Sła[illegible], Zarzycki i [illegible].

Notatnik narciarza

★ III Krakowski Okręg PZN organizuje 28 stycznia „Dzień Narciarza" W związku z tym 20 działaczy okręgu podjęło zobowiązanie wygłoszenia w tym okresie pogadanek, propagujących narciarstwo w zakładach pracy i szkołach na terenie Krakowa.

★ „Gwardia" Olsztyn założyła w ub. tygodniu sekcję narciarską.

★ [illegible] Zrzeszeń, w wykazie członków znalazły się nazwiska znanych przed wojną zawodników: Szereńców, Raczkowskiego i innych.

Mistrzostwa narciarskie ZHP w Szklarskiej Porębie

SZKLARSKA PORĘBA. Pod hasłem „Przodownicy nauki — przodownikami w sporcie" odbędą się w dniach 9—11 lutego br. w Szklarskiej Porębie Ogólnopolskie Narciarskie Igrzyska Związku Harcerstwa Polskiego, w których udział weźmie ok. 900 harcerek i harcerzy z całego kraju. Do zawodów zostaną dopuszczeni tylko ci członkowie ZHP, którzy wykazali się dobrymi postępami w nauce.

Na program tej ciekawej imprezy złożą się: biegi patrolowe, slalom, bieg zjazdowy, masowe gry i zabawy na śniegu, oraz pokaz skoków narciarskich w wykonaniu zawodników kadry państwowej. Ponadto odbędą się występy zespołów regionalnych oraz wyświetlony zostanie film pt. „Czarci żleb".

Konferencja inwestycyjna w Krakowie

KRAKÓW. W obecności delegatów GKKF płk Gędora i inż. Olszewskiego KW PZPR Grzybowskiego oraz przedstawiciela CRZZ Szymaniaka odbyła się we wtorek w WKKF konferencja inwestycyjna, która miała na celu zorientowanie się w potrzebach urządzeń sportowych Krakowa i województwa krakowskiego.

Dyskusja wykazała, że Kraków w zakresie inwestycji sportowych jest najbardziej zaniedbanym terenem. Wszystkie bez wyjątku czynniki na terenie miasta — jak to stwierdził przedstawiciel CRZZ — nic pod tym względem nie zrobiły. W Krakowie nie było żadnego planowania, toteż miasto odczuwa najbardziej brak sal i basenów (krytych i otwartych). Kraków jest najbardziej usportowionym miastem w Polsce i jego potrzeby sportowe są daleko większe, aniżeli istniejący stan urządzeń sportowych.

W podsumowaniu dyskusji inż. Olszewski stwierdzając czysto informacyjny charakter konferencji poinformował zebranych o mającym nastąpić powołaniu do życia Wojewódzkich Komisji Budownictwa Sportowego i ich zadaniach na najbliższą przyszłość.

Kraków ma już skocznię narciarską

KRAKÓW. We wtorek nastąpiło przejęcie przez Polski Związek Narciarski skoczni narciarskiej, zbudowanej z inicjatywy ZS Kolejarz w krakowskim Lasku Wolskim. Skocznia jest średniej wielkości, a skoki na niej oddane sięgać mogą 45 m. Ojcem [illegible] skoczni jest Stanisław Marusarz.

Zarząd komisaryczny w ŁKS Włókniarz

ŁÓDŹ. Na wniosek Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Włókniarz, Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy zawiesił w działalności zarządu czołowego klubu Łodzi ŁKS — Włókniarz. Powołano Zarząd komisaryczny klubu na czele którego stanął dyr. Kaźmierczak.

Ukaranie działacza związkowego

WARSZAWA. Decyzją Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ przewodniczący ZKS Stal — Ostrowiec — Słowiński został zawieszony na okres 3 lat w pełnieniu jakiejkolwiek funkcji w sporcie związkowym. Ob. Słowiński został ukarany za niewłaściwe zachowanie się podczas meczu piłki wodnej Ogniwo Bytom — Stal Ostrowiec.

Wiadomości w skrócie

★ Nowa sportowa brygada produkcyjna, powstała ostatnio dzięki inicjatywie koła sportowego „Unia" przy zakładach przemysłu gumowego „Piastów". Zobowiązała się ona przyspieszyć urządzenie i zainstalowanie akumulatorów. Zobowiązanie to pozwoli na zaoszczędzenie 4.200 zł. Skład brygady tworzą: Raczyński Jerzy, Morawski Wacław, Michalak Ryszard, Wrzesiński Henryk, Michta Józef i Jankowski Jerzy.

★ ZKS Budowlani Warszawa zorganizowali 6-miesięczną szkołę atletyczną pod kierownictwem przewodniczącego PZA Ziółkowskiego. Program wykładów obejmować będzie: technikę zapaśnicza, system sędziowania, znajomość przepisów oraz część praktyczną. Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu w godzinach wieczornych.

★ Pierwsze międzyklubowe zawody lekkoatletyczne w hali odbędą się w nadchodzącą niedzielę, 28 bm w Poznaniu między poznańskim AZS a bydgoską Gwardią. W zawodach tych startować będą czołowi lekkoatleci: Weinberg, Sławczyk, Skalbania i Fach.

★ AZS Poznań reprezentować będzie swój okręg w ogólnopolskim turnieju siatkówki o Puchar PZKSS. Akademicy wygrali turniej eliminacyjny bez porażki, zwyciężając w finale Kolejarza w Lesznie 2:0. Reprezentant okręgu poznańskiego w siatkówce żeńskiej nie został jeszcze wyłoniony.

Salwiczek i Kalus grać będą w barwach OWKS Kraków

KRAKÓW. Odbywający obecnie służbę wojskową [illegible] Salwiczek i Kalus grać będą w tym roku w barwach krakowskiego A-klasowego OWKS, pozostającego pod pieczą trenera Władysława Giergiela.

Zimowe mistrzostwa DOW Wrocław

W Karpaczu zostały zakończone pierwsze zimowe mistrzostwa sportowców wojskowych okręgu wrocławskiego.

Wszystkie konkurencje zostały przeprowadzone w bardzo trudnych warunkach ze względu na brak mrozu i odpowiedniej pokrywy śnieżnej.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: **bieg 16 km:** Biernat Leopold 1.47.45, 2) Jodłowiec Adam 1.48,22; **bieg 30 km:** 1) Kolarz Wojciech 2.11.44, 2) Jodłowiec Adam 2.43,12; **slalom gigant:** 1) Biernat Leopold 4.19; 2) Greis Bogdan 4.45; **sztafeta 4x10 km:** Ofic. Szkoła W. Panc. 3.35.49; **skoki otwarte** (na małej skoczni w Bierutowicach) Sienko Stanisław 182,1 pkt. ze skokami 14 i 14,5 m; **bieg 5 km kobiet:** Kowalik Anna 53.08.

W wieloboju łyżwiarskim (500, 1500, 3000 i 5000 m) zwyciężył Tyczyński Marian w czasie 23.04.13, przed Wierzbickim.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: 500 m: Brodecki 63 sek., **1500 m:** Tyczyński 3.38.04, **3000 m:** Szwajkajzer 7.26.08, **5000 m:** Tyczyński 11.30,00.

W trójboju oficerskim, składającym się z biegu narciarskiego na 10 km, gimnastyki przyrządowej i strzelania z pistoletu zwyciężył ppor. Bartkiewicz 16 pkt. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: **gimnastyka** — kpt. Greis, **bieg 10 km** — ppor. Kolarz Wojciech, **strzelanie** — ppor. Skorupka i Pawelek po 41 pkt.

Turniej hokejowy, w którym brało udział 11 drużyn, zakończył się zwycięstwem WCW Med. przed Wrocławiem. Najlepszym zawodnikiem i strzelcem turnieju był Starzyński.

Mistrzostwa okręgowe w boksie

W połowie lutego rozpoczną się na Dolnym Śląsku mistrzostwa bokserskie klasy A wydzielonej. Wezmą w nich udział: **Ogniwo Wrocław, WKS Wrocław, Kolejarz Świdnica i Górnik Wałbrzych.**

Największą kadrą zawodników szczyci się **WKS**. Obok Wszołka, Polnaczyka, Jurka, Grymina i Dylaka, w barwach wojskowych wystąpią Ratajczak i Ratyński z Poznania, Banert, Stoltny i Franke (dawniej Śląsk) Ciupka — były pięściarz Szczecina — oraz Mroza i Żurawski — wrocławianie. WKS będzie przypuszczalnie obok Ogniwa najpoważniejszym kandydatem na mistrza.

W zespole Ogniwa będą walczyli: Żurański, Szczurek i Dudek, Waluga, który zapowiedział powrót na ring, mistrz Polski juniorów Słupski, bracia Kurowscy, Ziebicki Obuchowski i Dębiński.

Świdnicki Kolejarz także nie zamierza oddawać punktów. W drużynie tej, która walczy każdego tygodnia startują tacy pięściarze jak Kudlacik, Balwierz, Wilczak, Janowiak, Plaskociński i mistrz Polski juniorów Biel.

Źle dzieje się w wałbrzyskim Górniku. Drużyna, która przed laty odgrywała poważną rolę, **nie przejawia** większej żywotności. Po odejściu Kwiatkowskiego, Dominiaka i Szczygielskiego, Brzezichy, Braneckiego i Michalaka, nie widać młodzieży, któraby zastąpiła godnie starszych kolegów. Nawet Stelmach, który zapowiadał się na doskonałego pięściarza, nie odgrywa obecnie poważnej roli. Jedynym pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że w Górniku walczy sama młodzież, która z biegiem czasu poczyni może postępy. Zespół Górnika startować będzie z zawodnikami: Bryks, Kurban, Pinkowski, Szczygielski II, Kozera.

W pierwszych meczach spotkają się: Ogniwo — Kolejarz we Wrocławiu i WKS — Górnik w Wałbrzychu. Na meczu wrocławskim dojdzie do ciekawej walki: Kudlacik — Waluga.

Kuk.

Wizyta mysłowickich zapaśników w Wałbrzychu

Bardzo udaną imprezą był mecz zapaśniczy, który odbył się w Wałbrzychu pomiędzy **Górnikiem z Mysłowic a Górnikiem z Białego Kamienia.** Drużyna miejscowa zasilona została Drągiem i Zielińskim z Boguszowskiego Włókniarza oraz Barłogiem ze Stali Pafawag.

Zespół mysłowicki wystąpił w swym reprezentacyjnym składzie demonstrując poziom, który zadowolił publiczność szczelnie zapełniającą salę PDK. **Mysłowiczanie zdecydowanie górowali nad wałbrzyszanami odnosząc zasłużone zwycięstwo 7:1.** Punkt dla miejscowych zdobył Heichel wygrywając z Szeją. Bardzo ładną walkę stoczyli Barłog i Gołas.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Mysłowic): **waga musza** — Sekała pokonał w piątej minucie Lakotę, **waga kogucia** — Tobola położył na łopatki w drugiej minucie Szebesię; **waga piórkowa** — Gondzik wypunktował Drąga; **waga lekka** — Szeja uległ w 13 minucie Heichlowi; **waga półśrednia** — Szklorz wygrał w piątej minucie z Zielińskim; **waga średnia** — Gołas wypunktował po zaciętej walce Barłoga; **waga półciężka** — Gryt wygrał w 40 sekundzie z Dudą; **waga ciężka** — Urgacz wypunktował Skorczyńskiego.

Na macie sędziowali na zmianę: Jasiński z Katowic i Majewicz z Wrocławia, punktowali: Kowalski z Mysłowic i Koziński z Wałbrzycha. **Przed meczem zapaśniczym mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów — Wójcik otrzymał rzęsiste brawa za wykonanie kilku ćwiczeń.**

Na stołach tenisowych rozpoczynają się mistrzostwa

Tenis stołowy cieszy się na Dolnym Śląsku olbrzymią popularnością co jest w pierwszym rzędzie zasługą czołowego zespołu Polski — Wrocławskiego Ogniwa. Na mecze ligowe przychodzi we Wrocławiu około 1000 osób a należy się spodziewać, że rozgrywki o mistrzostwo stolicy Dolnego Śląska, które rozpoczną się w końcu bieżącego miesiąca, ściągać będą do świetlic setki widzów.

W drużynowych mistrzostwach Wrocławia uczestniczyć będą zespoły: **Gwardia** (sześcioletni mistrz okręgu) **Stal Pafawag, Spójnia, Budowlani, Kolejarz i Ogniwo I b.** Wszystkie te zespoły trenują od szeregu tygodni, przygotowując się starannie do rozgrywek. W Gwardii najlepszą formę wykazuje **Wenda,** posiadający bardzo dobrą obronę i błyskawiczny, mocny forhand. Zawodnik ten szczycił się zwycięstwami nad **Roslanem i Ciupykiem.** Oprócz Wendy barwy Gwardii będą reprezentowali **Szpakowski, Piankowski i Kokawka.** Najlepszym zawodnikiem Spójni jest **Szlachcic**, który w swoim czasie pokonał Roboka, Roslana i Kaniecki. Atutem Szlachcica jest gra ofensywna, ścina dobrze tak bakhandem jak i forhandem. Zespół Spójni reprezentować będą ponadto Orman i Fajngold.

Drużyna Stali Pafawagu posiada bardzo wyrównaną trójkę: Jankowski, Osmyk i Szostkowski. Niezły poziom reprezentują także zespoły Budowlanych (Kemoa, Wayda i Gałus) oraz rezerwa Ogniwa (Szlachcic i Stadnik). Słabo stosunkowo gra zespół Kolejarza. (Kuk)

Ogniwo i WKS Wrocław na czele rozgrywek koszykówki

Po kilkutygodniowej przerwie wznowiono na Dolnym Śląsku rozgrywki piłki koszykowej o mistrzostwo klasy A. „Ferie" zimowe nie wpłynęły ujemnie na poziom gry. 2 runda rozpoczęła się spotkaniami na dobrym poziomie, obfitującymi w szereg niespodzianek. Jak dotąd nie mamy zdecydowanego faworyta: na czele tabeli znajdują się zespoły wrocławskiego Ogniwa i WKS, między którymi rozegra się przypuszczalnie finał. W bezpośrednim starciu spotkają się oba zespoły w dniu 4 lutego.

Niespodziewanym wynikiem ubiegłej niedzieli było zwycięstwo kłodzkiej Spójni nad Budowlanymi z Jeleniej Góry w stosunku 19:17. Spójnia zdobyła decydującego kosza w ostatniej minucie gry. Udany był występ wrocławskiej Gwardii w Wałbrzychu, zakończony zwycięstwem nad Górnikiem 42:21. Punkty dla Gwardii zdobyli: Bubien — 12, Czerski — 8, Danielewicz — 7, Kocan — 6, Mikołajczyk — 5, Muszyński — 4, dla Górnika: Wyrwas — 12, Timułowicz — 6, Mrożewski — 4, Slepokura, Ratajczak i Świerzewski po — 2.

Po zaciętej grze WKS pokonał świdnickiego Kolejarza 28:21, a Ogniwo wygrało ze Stalą — Pafawagiem 33:24. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Stocki — 12, Romanowski — 9, Hirny — 8, i Wedler — 4. Dla Stali: Muszyński, Terlecki i Janowski po — 7 oraz Ciszak — 7.

Zespół wrocławskich Budowlanych pokonał rezerwę AZS 27:26. W drużynie akademickiej grali znani siatkarze — Antczak, Maliszewski, Lewokowicz i Derubski.

TABELKA

Ogniwo Wrocław	10	9	477:267
WKS Wr.	10	9	366:261
Stal Pafawag	9	9	332:265
Budowlani Jel. Gór.	9	5	271:242
Gwardia Wr.	10	5	316:289
Kolejarz Św.	10	5	320:350
Spójnia Kłodz.	10	4	279:349
Budowlani Wr.	10	4	303:374
Górnik Wałbrzych	10	1	248:396
AZS I b Wr.	10	1	284:400

Eliminacje w piłce siatkowej

W hali WKS odbył się eliminacyjny turniej piłki siatkowej mający na celu wyłonienie dwóch zespołów dolnośląskich do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęło 10 zespołów, a mogło być dużo więcej, gdyby uczestniczyły zespoły Wałbrzycha, Świdnicy, Dzierżoniowa i innych miast dolnośląskich, w których uprawia się siatkówkę. W wyniku gier eliminacyjnych do finału zakwalifikowały się zespoły AZS, Budowlanych i Stali Pafawagu z Wrocławia oraz Spójni z Kłodzka. Rozgrywki ćwierćfinałowe przeprowadzone były systemem pucharowym, półfinał do którego zakwalifikowało się 6 zespołów rozegrano systemem punktowym.

Wyniki ćwierćfinałów: Budowlani Wr. — Spójnia Wr. 2:0 (15:3, 15:11); WKS I — Spójnia Środa Śląska 2:0 (15:10, 15:12); Spójnia Kłodzko — WKS II 2:0 (15:9, 15:7); Stal Pafawag — Kolejarz 2:0 (15:5, 15:2); AZS I — Kolejarz Świdnica walkower 2:0; AZS II — Kolejarz Jelenia Góra 2:0 (16:14, 15:13).

Półfinały — grupa I: AZS I — WKS I 2:0 (15:7, 15:6); AZS I — Budowlani Wr. 2:0 (15:7, 15:13); Budowlani Wr. — WKS I 2:0 (15:6, 15:6).

Grupa II — Spójnia Kłodzko — AZS II 2:1 (15:12, 11:15, 15:5); Stal Pafawag — Spójnia Kłodzko 2:1 (15:10, 11:15, 16:14); Stal Pafawag — AZS II 2:0 (15:12, 15:11).

Lekkoatleci przed mistrzostwami Polski w hali

Wrocławscy lekkoatleci pilnie uczęszczają na tzw. suchą zaprawę, prowadzoną w sali Woj. Ośrodka KP przez trenerów Cejzikowa i Małeckiego i myślą poważnie o zbliżającym się sezonie letnim. Sprawdzianem ich obecnej formy będą zimowe mistrzostwa Polski w hali, które odbędą się w dniach 18 i 19 lutego br. w Poznaniu.

Okręg wrocławski wysyła do stolicy Wielkopolski tych zawodników, którzy mają duże szanse na zajęcie czołowych pozycji i zakwalifikowania się do finałów. AZS Wrocław reprezentować będą m. in.: mistrzyni i rekordzistka Polski w skoku wzwyż — Konopacka, utalentowana młodziczka — Szalapak Wanda, sprinterzy — Surhański i Lipiec, średniodystansowcy — Bąkowski, Burka i Górski, skoczek w dal — Nowak oraz młody miotacz Andrzejczyk.

Spójnia wysyła do Poznania reprezentanta barw narodowych: Kuśmirka, rekordzistę Polski juniorów — Długohorskiego, oraz Borkowskiego, Sikorskiego i kilku innych.

Stal — Pafawag ma zamiar wystawić do mistrzostw młodych zawodników z wieloboistą **Walczakiem,** na czele, ponadto wyjedzie do Poznania kilku zawodników **Budowlanych** (dawniej czarni) — m. in. **Kulfelówna i Lewandowski** oraz b. mistrzyni Polski w pięcioboju — **Paszkówna.**

Również kluby z prowincji, jak Ogniwo Dzierżoniów, Budowlani Jelenia Góra i Górnik Wałbrzych zamierzają wysłać swych lekkoatletów na mistrzostwa. (T. Dol.)

Wrocławski AZS wiosłuje najlepiej

Inż. **Bujwid** cieszy się szczerze z tegorocznych osiągnięć AZS, ale nie obiecuje z nastaniem wiosny rewelacyjnych sukcesów.

Nie znaczy to, że mistrzowska „czwórka" i młodsi jej koledzy z przystani na Odrze próżnują. Odwrotnie — bardzo rojno jest na zimowym basenie.

— **Nie zrobimy już postępów jeśli nie dostaniemy przyzwoitej czwórki wyścigowej.** Na mistrzostwach Polski podkreślano, że na takim pudle jaki ma wrocławski AZS mogą wiosłować tylko... wrocławianie. Wolelibyśmy zamiast tych komplementów otrzymać taki sprzęt, któryby pozwolił na zwycięstwa polskich wioseł na największych torach Europy — oświadcza inż. Bujwid.

Sochal, kierownik sekcji wioślarskiej WSWF, której członkowie są filarami sekcji wyczynowej AZS, pokazuje tabele punktacyjną Polskiego Związku Wioślarskiego.

Najlepiej na Odrze

Doskonałe wyniki wioślarzy wrocławskich dały AZS 228 punktów i pierwszą lokatę klubów akademickich. Jest to o 100 punktów więcej od mającego długą tradycję wioślarską AZS Warszawa. Na dalszych miejscach uplasowali się wioślarze z nad Warty — AZS Poznań (105 pkt.), AZS Kraków (93) AZS Toruń — 40 pkt. i AZS Gdańsk 6 pkt.

W punktacji ogólnopolskiej pokonały klub wrocławski dwa kluby bydgoskie: Związkowiec i Kolejarz, kaliskie Ogniwo i dwa zespoły stołeczne: Związkowiec i Ogniwo.

— **Szkoda, że na liście 33 klubów klasyfikowanych przez PZW nie figuruje poza AZS żaden klub wrocławski.** Przecież idealne warunki mają **Budowlani**, którzy przyjęli dorobek **MKS Czarnych, Gwardii i Pafawagu** — spadkobiercy pięknego domku i przystani b. Związkowca — mówi Sochal.

— Postaramy się, by przeszkoleni w AZS i WSWF instruktorzy zdopingowali młodzież klubów robotniczych i szkolnych do chwycenia za wiosła.

Najlepsi na Odrze

Na zebranie 228 punktów złożyły się zwycięstwa mistrzowskiej czwórki. Bracia Szwarcer (niezwykle wszechstronni zawodnicy AZS), Żarnowiecki i Jagodziński nie tylko potrafią zwyciężać, ale teraz, w czasie zimy, służą swoim doświadczeniem coraz liczniejszym adeptom wioślarstwa. **Współzawodnictwo między tą czwórką, doprowadzi do stworzenia nowych osad nadodrzańskich.**

Wioślarstwo kobiece nie jest liczne, ale przedstawia dobry poziom. Wasowiczówna w jedynkach i wicemistrzowska dwójka podwójna Kieda i Starkiewicz nie powiedziały napewno ostatniego słowa.

— **Staramy się uczynić z tego zespołu najlepszą osadę w Polsce** stwierdza instruktor Idzikowski, oddany bez reszty wioślarstwu.

Młodzież reprezentuje mistrz Polski w jedynkach **Daszkiewicz**, ósemka młodych (sternik Kisielewicz) oraz czwórka kobieca AZS, która zdobyła czwarte miejsce w Polsce trenując zawzięcie na zimowych basenach pod kierunkiem instr. **Jagodzińskiego.**

Do pierwszych dni wiosny jest jeszcze daleko, ale w „sztabie" wodniaków nadodrzańskich już przygotowuje się plany masowej akcji.

— Na całym taborze, który teraz reperujemy we własnym zakresie wyruszymy na Odrę. **Przygotowujemy szeroko zakrojoną akcję turystyki masowej. Będziemy często odwiedzać na łodziach sportowych i turystycznych PGR leżące nad Odrą przywożąc LZS sportowców wszystkich dyscyplin.**

Zachęcimy członków kół wydziałowych AZS do zaznajomienia się ze sportem wioślarskim, który daje idealny wypoczynek po pracy. **Do przyjaźni z wodą i słońcem zachęcimy koła zrzeszeń związków zawodowych tak by na Odrze płynęły obok siebie łodzie o banderach wszystkich klubów wrocławskich.**

Chcemy, by AZS stał się nie tylko najlepszym, ale najbardziej umasowiającym wioślarstwo klubem.

CZESŁAW OST.

Studenci WSWF na obozie w Bierutowicach

BIERUTOWICE. Od kilkunastu dni przebywają w Bierutowicach na obozie zimowym studenci Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego z Wrocławia — uczelni, która w Planie 6-letnim ma dać krajowi 37 proc. ogólnej liczby wyszkolonych instruktorów i nauczycieli w.f..

Wysoko w górach, w domach wypoczynkowych FWP „Wang", „Markiewka" i „Szczyt" ulokowało się ponad 100 słuchaczy wrocławskiej WSWF, którzy zdobędą w przeciągu miesiąca wyszkolenie narciarskie, a najlepsi kursiści złożą przed komisją PZN egzamin na instruktorów.

Pierwszy turnus kursu rozpoczął się 14 stycznia i trwać będzie do 29 bm. Znajdują się na nim studenci pierwszego i w części trzeciego rocznika WSWF, wśród nich znani wyczynowcy, jak członek kadry narodowej PZB — **Kraus Franciszek**, reprezentant Polski jun. w piłce nożnej — **Majewski**, lekkoatleta **Bąkowski**, wioślarz **Szwarcer Zb.**, koszykarz **Zwierzański** oraz siatkarki **Michniowska D. i Ziębówna.**

Kierownikiem wyszkoleniowym obozu jest mgr **Szymański Antoni** znany teoretyk sportów zimowych. Kadrę instruktorską tworzą: **Naorniakowska, Niwicka, Wompel, Krupiński, Rutkowski, Jakubowski, Janiszewski, Skorupka i Krupski.**

Przyjemnie mijają dni na obozie. Pogoda na ogół dopisuje. W sobotę spadł obfity śnieg, który pokrył ziemię powłoką grubości ok. 60 cm. Temperatura wynosi minus 8 st. C.

* * *

Jesteśmy na apelu, który rozpoczyna codzienne zajęcia kursistów. Oboźny Zator, składa raport mgr Dowgird Zofii i po chwili poszczególne grupy zjeżdżają ze stoku, udając się pod kierownictwem instruktorów na zajęcia praktyczne. Bardziej zaawansowani narciarze podążają w kierunku Samotni i na Małą Kopę, początkujący zaś znajdują odpowiednie tereny zjazdowe w okolicy Bierutowic i Karpacza.

Po powrocie z pięciogodzinnych ćwiczeń w terenie, świetnie smakuje obiad i z przyjemnością korzysta się z wypoczynku. Kilku zapalonych narciarzy zawczasu przygotowuje deski do zajęć w dniu następnym. Wiadomo kto smaruje, ten jedzie! A są tu utalentowani narciarze, jak wicemistrz Polski ZS Związkowiec w slalomie — **Gawliński**, skoczek **Bliński**, zjazdowiec **Badski** i biegacz **Zieliński**.

Gwizdek dyżurnego podrywa wszystkich z łóżek. Rozpoczynają się zajęcia popołudniowe: teoria narciarstwa oraz wykłady ideologiczne, prowadzone przez asystenta **Bednarskiego**, kierownika kult.-oświat. obozu.

Godziny wieczorne spędzają studenci WSWF w świetlicy. Dużym powodzeniem cieszy się turniej pingponga, w którym najlepszą formę wykazują Adamkówna, Majewski i Kraus. W szachach niepokonani są Szuba, Strusiński, Roloff i przewodniczący rady obozu — Suchoń.

Codziennie wygłaszane są prasówki, które informują obozowiczów o najnowszych wydarzeniach w świecie. Program kursu przewiduje ponadto dwie wycieczki do kina w Karpaczu, wycieczkę na Śnieżkę, zwiedzenie muzeum, konkurs recytatorski itp.

Na zakończenie kursu odbędzie się bieg narciarski o odznakę sprawnościową PZN, a ponadto wszyscy studenci WSWF zobowiązali się uzyskać na obozie normy do odznaki SPO.

Tadeusz Doliński

Uczymy się na błędach

Przeanalizować uchwały WKKF

Słusznie się stało że podczas plenum wrocławskiego WKKF przeprowadzono analizę dotychczasowej pracy, która pozwoliła krytycznie i samokrytycznie ocenić osiągnięcia i braki. Obok poważnych osiągnięć, były poważne niedociągnięcia. Analiza tych niedociągnięć da niewątpliwie duże korzyści, gdyż na błędach tych uczymy się. I postaramy się je wyeliminować. A błędów tych było dużo.

Dwie strony medalu

Największą zdobyczą była aktywizacja dolnych ogniw sportowych, okrzepnięcie nowych form organizacyjnych i nowej treści kultury fizycznej budowanej w myśl socjalistycznych założeń.

Osiągnięcia sportowe szły w parze z osiągnięciami produkcyjnymi. W **Pafawagu** brygada sportowa Faski odznacza się wysoką wydajnością pracy szerokie współzawodnictwo pracy wprowadzili w **„Archimedesie"** członkowie koła sportowego i zetempowcy. Sportowcy **bielawskiego Włókniarza** dla uczczenia 33 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wyprodukowali ponad plan 214.000 m tkanin. **Smol i Kwiatkowski** z **Pafawagu** oraz Wójcik z wałbrzyskiego Górnika są przodownikami pracy. Wielu czynnych sportowców brało aktywny udział w trójkach **Apelu Pokoju.** Marsze jesienne zgromadziły rekordową ilość uczestników i były manifestacją na rzecz przyjaźni polsko radzieckiej. Akcja wyborcza wpłynęła na polepszenie kadr działaczy, do władz sportowych weszło dużo młodzieży wyrobionego ideologicznie aktywu ZMP. Odbudowano dużo boisk coraz więcej osób ubiega się o odznakę SPO i BSPO.

Osiągnięcia te

nie przesłaniają jednak błędów. Najważniejszy z nich to słaba działalność powiatowych komitetów kultury fizycznej. W niektórych miejscowościach zebrania nie odbywały się systematycznie ze względu na niedostateczną ilość członków. **W Szprotawie** na 5 posiedzeń zebrań odbyło się zaledwie jedno. **W Lubiniu** na posiedzenia Prezydium przychodziło po dwóch członków. **W Jeleniej Górze** zebrania wogóle nie dochodziły do skutku.

Zrzeszenia okręgowe w dalszym ciągu za dużo uwagi poświęcają klubom wyczynowym nie dbając w dostateczny sposób o rozwój kół sportowych.

I tak np. Zrzeszenie Kolejarz posiada na Dolnym Śląsku możliwości stworzenia wielu kół sportowych przy różnych warsztatach pracy. Tymczasem ilość kół sportowych tego zrzeszenia wynosi zaledwie 13 z ilością 1765 członków.

Powstawaniu ludowych zespołów sportowych towarzyszy często żywiołowość. Zbyt mało uwagi temu zagadnieniu poświęca ZSCh i ZMP. W województwie jest 474 LZS., ale koncentrują się one w kilku powiatach, chociaż powinny istnieć przy wszystkich PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

SPO — na papierze

Wielu działaczy i „sławnych" zawodników nie docenia znaczenia SPO. Zdarzył się nawet wypadek że jeden z klubów (jeśli nas pamięć nie myli chodzi o teren wałbrzyski) przedłożył fałszywe dane o stanie zdobywania SPO. Napisano po prostu, że tylu a tylu zawodników uzyskało potrzebne normy.

Nie zupełnie dobrze przedstawia się sprawa okresowego badania. Są doskonałe ośrodki lekarskie w których lekarze specjaliści tracą niepotrzebnie czas oczekując na zawodników. A zawodnicy unikają badań oszukując samych siebie. Dotychczas działacze wyznawali niezdrową zasadę że dobry wyczynowiec nie koniecznie musi odbywać służbę wojskową, chociaż logika wskazuje, że powinno być odwrotnie.

Dużo do życzenia pozostawia sprawa szkolenia ideologicznego, urządzenia świetlic, walki z pijaństwem i innymi przejawami niemoralnego prowadzenia się.

Każdy zarząd klubu, koła sportowego lub LZS powinien przeprowadzić ocenę swej dotychczasowej pracy. **Sprawdzić co jest w pracy złe i pracą naprawić błędy.** (MD)

Na dwu frontach walczą ligowcy

Pozostali przedstawiciele walczą w 88 Kreśle na dwu frontach. W hali Ludowej Stal Pafawag spotka się z poznańskim Kolejarzem a Gwardia wyjedzie do Mysłowic na mecz z Budowlanymi. W obu meczach faworytami są wrocławianie, ale wydaje się, za łatwiejsze zadanie będzie miała Stal która wystąpi do zawodów z Matulą.

Tu mówi Karpacz

W nadchodzącą niedzielę, dnia 28 stycznia br., odbędą się w Karpaczu wielkie zawody bobslejowe o Puchar Włókniarzy z udziałem czołowych zespołów krajowych: Spójni Warszawa, Budowlanych Karpacz, Unii Szklarska Poręba i Włókniarza Kowary.

Na obozie kondycyjnym w Karpaczu, znajduje się kadra narciarska Okręgu Wojskowego Wrocław, która przygotowuje się do mistrzostw Wojska Polskiego, mających się odbyć w lutym w Zakopanem.

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą

W Ołtarzynie dobrze pracuje LZS

Jednym z najlepszych ludowych zespołów sportowych na terenie województwa wrocławskiego jest LZS przy państwowym gospodarstwie rolnym w Ołtarzynie pow. Wrocław.

Mimo, iż istnieje on dopiero od roku, posiada 3 czynnych sekcji zrzeszających 45 członków.

Największą popularnością na terenie gminy cieszy się sekcja piłki nożnej, która w ciągu sezonu rozegrała kilka spotkań osiągając dobre wyniki. Mecze rozgrywają na własnym boisku, które sami doprowadzili do stanu użyteczności.

Niemniej aktywna jest sekcja lekkoatletyczna. **Dostała ona nagrodę w postaci 4 kompletów gimnastycznych za wzorowe zorganizowanie na terenie gminy marszów jesieni w których brało udział 130 osób. Ruchliwa ta sekcja przeprowadziła nież na terenie gminy trójbój lekkoatletyczny na odznakę SPO.**

Przewodniczący LZS ob. Malinowski, który znacznie się przyczynił do podniesienia poziomu sportowego i ideologicznego członków zespołu, opowiada nam o swojej pracy.

— Nasz LZS zdobywa coraz większą popularność w gminie — mówi z zapałem — Na nasze imprezy przychodzi dość duża ilość publiczności. Świetlica, którą sami wyremontowaliśmy, przyciąga liczne rzesze młodzieży. W pracy — ciągnie dalej nasz rozmówca — mieliśmy bardzo dużo trudności, które jednak przy takich aktywnych sportowców jak: Chyla, Bednarz, Haniszewski i Grabowski — synów małorolnych chłopów i robotników, w znacznej mierze udało nam się pokonać.

Największą naszą bolączką jest brak instruktora i sprzętu, wskutek czego nasza praca nie może iść tak, jak byśmy chcieli. Spodziewamy się tutaj większej niż dotychczas pomocy ze strony Pow. Zarz. Sam. Chłopskiej, wtedy i te trudności w niedługim czasie pokonamy.

LZS przy PGR w Ołtarzynie dobrze spełnia swoje zadanie — propagandy kultury fizycznej na wsi i jeśli pójdzie on dalej taką drogą stanie się nie tylko czołowym LZS w woj. wrocławskim, ale jednym z czołowych LZS w Polsce.

M. Kuszewski (fil)

Kierownictwo dzierżoniowskiej pływalni musi zmienić styl pracy

DZIERŻONIÓW. Dziwne stosunki panują na krytej pływalni miejskiej w Dzierżoniowie. Została ona oddana do użytku w 1948 r.

Niestety między kierownictwem pływalni a klubami panują ustawiczne tarcia. Kierownictwo pływalni w najróżniejszy sposób utrudnia pracę sekciom, co wpływa ujemnie na całokształt pracy poszczególnych klubów. Bilety wolnego wstępu dla najlepszych pływaków, które dała MRN w Dzierżoniowie, wycofane zostały przez Międzykomunalne Zakłady Użyteczności Publicznej.

Należy rozstrzygnąć, w czyim posiadaniu jest pływalnia i w jak najszybszym czasie udostępnić korzystanie z niej młodzieży dzierżoniowskiej. Kierownikowi pływalni należy zwrócić uwagę, że spełnia on rolę wychowawcy i mu pomagać w pracy pływakom, a nie utrudniać, jak to czyni w chwili obecnej.

Jur.

Dział Korespondentów ODPOWIADA:

St. Garncarczyk Łowicz, Wojciechczak Limanowa Józef Piekarz Trzebinia Leszek Wodziczko Kalisz. Nadesłanych nam korespondencji nie wykorzystamy, gdyż są nieaktualne. Gralak Józef Nowa Huta, Chochoł Mieczysław, Wołomin. Odpowiedzi wysłaliśmy listownie.

Nowym korespondentom wysłaliśmy instrukcje pocztą.

Henryk Wasik, zamieszkały dawniej w Radomsku, obecnie w Warszawie, studiujący na Uniwersytecie Warszawskim proszony jest o zgłoszenie się do oddziału warszawskiego redakcji „Sport" pomiędzy godz. 15 i 18 we wtorek 30 lub środę 31 stycznia.

R.2.10509

Bogdan Brzeziński

Sportowe tematy

— Pan ma pewnie teraz kłopot? — spytał chudy pan w okularach, który zawsze wtedy dosiada się do mojego stolika, gdy pragnę sam i w spokoju wypić swoje pół cykorii, występującej pod pseudonimem „kawa".

— A dlaczego mam mieć kłopot? — odparłem pytaniem.

— Bo pan pisze te felietony sportowe! a teraz nie sezon... W lecie — to łatwo, bo kopią i skaczą i w ogóle. Ale w zimie?

— Też skaczą. Narciarze.

— Et, śniegu mało, panie! Po czym będą skakać? Po krokusach?

— Hm...

— A widzi pan! Ale niech się pan nie martwi! Tematów sportowych nie brak! Leżą na ulicy, można powiedzieć — tylko je podnieść! Jak pan chce, to panu sypnę, jak z rękawa!

— Proszę bardzo!

— Więc niech pan słucha! W środę... Nie, to było we wtorek! Chociaż może w środę?...

— Wszystko jedno, wal pan dalej!

— Otóż to! Wszystko jedno. Dość, że zamawiam małe jasne, lekko złamane. Bo mnie trochę drapało w gardle. „Lekko złamane, panie Stasiu!" — powiedziałem całkiem wyraźnie. I co pan powie? Ten bęcwał przyniósł mi duży kufel zupełnie zimnego piwa! No i co? — jest tematcik, czy go nie ma?

— Sportowy tematcik? — spytałem ze zdumieniem.

— No pewnie!

— A dlaczego sportowy, jeśli łaska? Gastronomiczny, raczej...

— Pan nie wie, że ta gospoda nazywa się „Sportowa"! Teraz pan pojmuje? Tak się u nas propaguje sport! Ja lekko złamane — a on mi daje całkiem zimne! Zabić chce człowieka, czy jak?

— Hm...

— Nie podoba się panu? Dobrze! Podsunę drugi temat! Niech pan uważa! Przez ścianę sąsiaduje z niejakim Kiełpiszewskim. Taki starszy facet z bródką. Teraz mało kto nosi brodę, więc ten Kiełpiszewski wszystkim rzuca się w oczy. Ale niechby się rzucał — byle był spokojny. A on — uważa pan — od rana kłóci się z żoną. Awantury takie, że arabskie niech się w kąt schowają! I jeszcze to jest fatalne, że oboje mają okropną dykcję — i tylko krzyk słychać, a słów zrozumieć nie można... I to męczy! Co pan na to?

— Przykre! Ale dlaczego to ma być temat sportowy?

— Bo ten Kiełpiszewski jest członkiem wspierającym klubu sportowego. Więc myślę, że należałoby wziąć go na łamy sportowego pisma i obrobić go niewąsko! Niech się nie awanturuje! A jeżeli już koniecznie musi, to niech chociaż wyraźniej się kłóci!

— Hm...

— Zły temat? To dam panu jeszcze jeden. Ale ten, to już murowany!

— Proszę bardzo!

— Otóż mam znajomego. Miły człowiek. Trochę utyka na lewą nogę, ale na to drugą ma dłuższą. Tak to już jest w naturze, że wszelkie braki wyrównuje z nadwyżką. Otóż ten znajomy zakochał się w jednej panience. Ładna panienka, jak z obrazka, słowo daję!

— No i co?

— No i raz chciał posłać jej buklet kwiatów. Wchodzi do kwiaciarni i pyta, czy są róże? A ekspedientka na to, że były, ale już nie ma. „A co jest?" — „Mogą być kaktusy... Chwilowo przysłali nam tylko trwalsze kwiatki". I co pan na to?

— No, cóż?... Nie rozumiem, co to ma wspólnego ze sportem?

— Ech, nudny pan jest! Czyż panu nie wspominałem, że ten znajomy nazywa się: S k o c z e k? Eustachy Skoczek!

Mój rozmówca pociągnął łyk czarnego „nektaru" i powiedział z goryczą:

— Tak, tak, tematy leżą na ulicy! Tylko wy, panowie, leniwi jesteście! Podnieść wam się nie chce, ot, co!

„Wieczór tańca i humoru"

KATOWICE. Występy łyżwiarzy katowickiej Stali w „Wieczorze tańca i humoru na lodzie" wywołały w całym kraju duże zainteresowanie. Najlepszym tego dowodem są liczne zaproszenia, jakie napływają do komitetu organizacyjnego rewii. O występy proszą: **Łódź, Warszawa, Cieszyn, Częstochowa, Kraków...**

Niestety, organizatorzy rewii nie będą mogli przyjąć tych zaproszeń. Na przeszkodzie stoją trudności urlopowe uczestników imprezy. Biorący udział w „wieczorze tańca" czołowi łyżwiarze Polski zaniedbali nawet treningi, co muszą teraz intensywnie nadrabiać.

Jak się dowiadujemy łyżwiarze Stali udają się 1 lutego do Krynicy na dwutygodniowy obóz kondycyjno-treningowy. W ciągu swego pobytu w Krynicy „Wieczór tańca i humoru" przedstawiony będzie również tamtejszej publiczności.

Wprost z Krynicy zawodnicy Stali udają się na Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń do Zakopanego. Na zakończenie imprezy zakopiańskiej odbędzie się jeszcze jeden występ „Wieczoru tańca i humoru na lodzie", który będzie zapewne jednym z ciekawszych punktów programu igrzysk.

(c)

Szkolna ława

Sport szkolny, to dzisiaj wielka zdobycz młodzieży w państwie ludowym. Pamiętamy jeszcze te czasy, kiedy to w okresie międzywojennym istniały najrozmaitsze zakazy, wydawane przez władze szkolne, a zabraniające uczniom należenia do klubów i w ogóle uprawiania sportu. Niejeden zapaleniec piłki nożnej, czy lekko-atletyki musiał nieraz gorzko odpokutować za to, że takie zakazy łamał czy obchodził, a później gdy przepisy w tym względzie nieco złagodniały, to też niebardzo mógł ten sport uprawiać, jako że zawsze na to patrzano krzywym okiem, wychodząc z bzdurnego założenia, iż „sport przeszkadza w nauce".

Na szczęście wszystko to się zmieniło i dziś sytuacja wygląda w tej dziedzinie zupełnie inaczej.

Ale czasami może się wydawać, że jakiś duch z owego okresu panowania sloganu „sport przeszkadza w nauce" jeszcze tu i ówdzie straszy i daje znać o sobie w sposób mniej lub bardziej drastyczny. Na przykład ostatnio otrzymaliśmy z Olkusza wiadomość treści następującej:

> **„SKS Przodownik przy liceum ogólnokształcącym w Olkuszu znalazł się niedawno w poważnym kłopocie. Mianowicie dyrekcja szkoły wydała zakaz kontaktów sportowych SKS z innymi szkolnymi kołami sportowymi, grożąc rozwiązaniem koła. Powodem tego było niewywiązywanie się ze swoich obowiązków szkolnych kilku członków koła. Decyzja dyrekcji i rady pedagogicznej wywołała poruszenie wśród sportowców na terenie szkoły"**

Owemu poruszeniu wcale się nie dziwimy. Każdy byłby poruszony, gdyby był w tym SKS i dowiedział się o tego rodzaju zakazie. Bo niby jakto? Ostatecznie rozumiemy, że oczywiście może się zdarzyć, iż taki czy inny uczeń nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków szkolnych, to znaczy, że po prostu opuszcza się w nauce na skutek zbyt namiętnie kopanej piłki czy uprawianej jazdy na nartach. No ale opuszcza się w nauce Jasio, Stasio, czy Siasio, a nie Józek, Władek, Wojtek czy inni młodociani członkowie SKS. Należy więc wówczas Jasia, Stasia czy Siasia wziąć do galopu i powiedzieć im tak: „Chłopaki! Hokej, narty, czy piłka taka lub owaka, to piękna i ważna rzecz, ale nauka jest jeszcze piękniejsza i ważniejsza. Jak nie będzie wyników w nauce, to wyniki w sporcie na nic się nie przydadzą! A więc chłopaki do roboty, i dopóki nie będzie poprawy w geografii czy w matematyce, to do SKS nie ma poco zaglądać...!"

No i koniec.

Ale żeby za to, że Jasio, Stasio, lub Siasio nawalają w nauce, mieli cierpieć Józek, Władek, Tadek Wojtek i wszyscy inni eksaesowcy i przez to nie mogli rozgrywać takiego czy innego spotkania z drugim czy trzecim SKS, to jest trochę... nie tego. To już jest sytuacja taka, że można się śmiało zapytać — co ma piernik do wiatraka?

Aby więc piernik nie miał w myśl zasad logiki nic wspólnego z wiatrakiem, proponujemy władzom szkolnym liceum ogólnokształcącego w Olkuszu rozwiązanie tego konfliktu sportowo-pedagogicznego po linii przez nas wytypowanej, to znaczy, aby sprawa Jasia, Stasia i Siasia nie mieszała się ze sprawą Józka, Władka, Tadka, Wojtka i całej reszty.

A swoją drogą Józki, Władki, Tadki, Wojtki wraz z całą resztą powinni pomóc Jasiom, Stasiom i Siasiom tak, aby ci już więcej w nauce nie nawalili.

BARNABA

WOJCIECH LIPNIACKI

Dyskusja na temat literatury sportowej

Na łamach „Sportu" i „Przeglądu Sportowego" od kilkunastu tygodni toczy się dyskusja na temat polskiej literatury sportowej. Trzeba stwierdzić jedno: obydwa pisma, rozpoczawszy polemikę od całkiem „niewinnych" felietonów, potrafiły nadać jej szerokie ramy i nurt głębszy, niż to miało miejsce kiedykolwiek dotychczas w tego rodzaju dysputach. Oprócz dyspulantów, którymi byli publicyści sportowi, zabrali głos i czołowi literaci: Władysław Broniewski, Jan Parandowski, Gustaw Morcinek, Kornel Makuszyński, Wojciech Natanson, Wilhelm Szewczyk, Adolf Rudnicki, Wojciech Żukrowski. Wniesiono wiele nowego, cennego materiału. Zła tr[illegible] poprzednich wąskich i jałowy[illegible] dyskusji została wreszcie przełamana. I teraz można całkowicie [illegible] z Domaniewskim („ani za wcześnie, ani za późno", „Przegląd Sportowy" nr 3 z br.), że taka i tylko taka dyskusja jest pożyteczna i ko[illegible].

Koniec sporu o realia

W artykule („Na marginesie dyskusji o literaturze", „Przegląd Sportowy" nr 99 z ub. r.) przeciwstawiając się teorii zbyt gorliwego i jednostronnego prowadzenia studiów nad techniczną stroną obchodzącej nas tematyki, zbyt fanatycznego religianctwa realiów, głoszonego w jednej z poprzednich polemik przez Jerzego Wyszomirskiego, czego ślady zdawały się przesączeć i do dyskursu Prutkowski - Domaniewski, — powiedział m. in., że smutny stan rzeczy, trwający wciąż jeszcze w naszej literaturze sportowej, może się zmienić nie przez to, iż pisarze będą chodzić na zawody i podpatrywać szczegóły stylu i techniki, a jednocześnie nadstawiać uszu i łapać każde „fachowe" słówko, padające z ust kibiców, lecz przez dogłębne przestudiowanie roli i zadań sportu. Postawienie przeze mnie dwu małych, wyłączających się „nie" i „lecz" dało całkowite prawo Domaniewskiemu twierdzić, że „recepta" moja jest niesłuszna.

Aczkolwiek nie było powiedziane, że poeci i powieściopisarze mają, zamknąwszy się w swojej pracowni, wyłącznie studiować teorię i ideologię socjalistycznego ruchu sportowego, wypowiedź moja można było tak zinterpretować. To też mogę być tylko wdzięczny Domaniewskiemu za wskazanie mi tego niedość ścisłego i jednoznacznego wyrażenia, które zaciemniło sprawę.

Stawianie kwestii, że grunt to realia bez należytego podkładu ideologicznego, albo odwrotnie, tylko teoria z błogim lekceważeniem znajomości strony praktycznej uważałem i uważam za absurd. Ani sam „Talmud", ani też samo żywiołowe i niczym nie kontrolowane wyżywanie się na boisku.

Wywody czysto abstrakcyjne, mędrkowanie, pusta frazeologia, wyświechtane porównania, zesztywniałe skojarzenia myślowe, sztuczny i banalny patos, brak indywidualnego oblicza i absolutny brak aktualności — oto czego można spodziewać się po „Talmudystach".

Rozszerzenie horyzontów myślowych i pojemności intelektualnej następuje [illegible] ze społeczną rzeczywistością. Przy takim podpatrywaniu życia na gorąco odbywa się [illegible] lub świadoma selekcja, krystalizują się zainteresowania i możliwości twórcze. Tylko na boisku przekona się pisarz, czy będzie mógł choćby przelotnie poświęcić się literaturze sportowej.

Ale żeby mógł napisać coś naprawdę pożytecznego, nie szczegóły muszą mu [illegible] charakter utworowi lecz realia mają być zbierane po to, aby dzięki nim treść nie straciła cech realizmu. Wtedy na pierwszy plan musi wysunąć się świadomość tego, co to jest SPO i po co ze wszystkich sił dąży się do jak największego umasowienia kultury fizycznej.

„Kryminalistyka, sport i pornografia"

Pomimo tego, że Domaniewski uważa za niesprawiedliwe i krzywdzące pomawianie pisarzy o nieznajomość zadań i roli kultury fizycznej w Polsce Ludowej — nie sposób [illegible] tego twierdzenia.

Wielu znajomych literatów często widuję na zawodach, lecz mimo to poeci i prozaicy na ogół niechętnie piszą o sporcie. Adolf Rudnicki w liście do red. Tomaszewskiego („Przegląd Sportowy" nr 3 z br.) mówi, że sport, jak każdy temat specjalny, hermetyczny, ogranicza pisarza, i że aby dać książkę na trzy z minusem o takiej właśnie specjalnej tematyce, musi się on więcej „nagimnastykować" niż przy pisaniu na temat nie zamknięty jednością zagadnienia. Wnioskuje on stąd, że tylko najlepsi pisarze mogą dać dobrą książkę o sporcie.

Czy to jest słuszne? Nie. Po pierwsze dlatego, że odczuwanie tematyki sportowej jako „hermetycznej" jest obciążeniem przedwrześniową tradycją sportu kapitalistycznego. O tym, iż dzisiejsza powieść sportowa musi się z tych pęt wyzwolić, pisałem w cytowanym wyżej artykule.

A po drugie dlatego, że można bez większego trudu wynaleźć dziesiątki przykładów na to, iż pisarze („nawet przeciętni") potrafią należycie odcedzić fachowość" i stworzyć niezłe książki o fabrykach wagonów, cukrowniach, tartakach, traktorach, penicylinie i setkach innych zagadnień bardziej niż sport „hermetycznych".

Tylko ze sportem jest inaczej. Zaledwie raz na cztery lata, na kilka miesięcy przed Olimpiadą paru ludzi pióra zdoła idopingować wysoka nagroda bądź co bądź niewielkim wysiłkiem jednej dobrej książki. Poza tym sport dla ogromnej większości pisarzy nie istnieje w ogóle, albo wydaje się swego rodzaju peryferią czy degradacją twórczości.

Dam drobny przykład. **Leon Kruczkowski** w tomie relacji z odbytych podróży zagranicznych p.t. „Konfrontacje i Spotkania" tak pisze o amerykańskiej kulturze: **„O masowości czytelnictwa w USA można mówić tylko w tej mierze w jakiej jest ono zaspakajane przez niezliczoną ilość „magazynów" ilustrowanych tygodników, karmiących głównie niewybrednym [illegible], kryminalistyką, sportem i pornografią".**

Powiecie: wszystko w porządku, wszak chodzi o USA. U nas jest inaczej. U nas nie ma już pornografii i kryminalistyki. Zgoda, ale pozostaje [illegible] pojęcie sportu. Bo gdzie tu jest zaznaczona różnica między sportem kapitalistycznym, o który konkretnie chodzi, a powszechną socjalistyczną kulturą fizyczną. Powiecie: lapsus. Zgoda, ale lapsus także znamienny. I to pochodzący właśnie spod pióra [illegible] najlepszego, a więc jakoby sperta od tematów trudnych i delikatnych!

Nic dziwnego tedy, że literaci nie chcą wkraczać w taką niską w ich pojęciu tematykę, że poeta, jeżdżący na nartach [illegible] i nade wszystko kochający turystykę górską, nie przyjmuje zamówień na utwory sportowe, albo że powieściopisarz, pasjonujący się piłką nożną swoje notatki o sporcie zalicza do „trupów" pogrzebanych raz na zawsze.

Sportowa antypropaganda sportu, czyli były piłkarz w kalesonach

Lecz oto jeden z tych „trupów" ożył. Zdopingowany wywiadem red. Tomaszewskiego, **Adolf Rudnicki** sięgnął do [illegible] swego biurka i wydobył „kilka zupełnie luźnych notatek o piłce nożnej", które dedykując Wiechowi wydrukował w numerze 5 „Przeglądu Sportowego".

I cóż tam czytamy? to: **„przy wbiciu bramki możesz śmiało grzmotnąć swego sąsiada [illegible] w dolne miejsce ze wszystkich sił, nie powie ci słowa nie zwróci nawet uwagi. Z emocji przestał odczuwać cokolwiek innego."**

Na jakimś meczu międzynarodowym w Warszawie przy strzelaniu bramki przez Polaków, sam widziałem jak jeden drugiego walnął pustą butelką po głowie". Prawda, że wspaniały opis sportowo wyrobionej robotniczej publiczności? Pustą butelką po głowie. Oczywiście, że pustą, bo jej monopolową zawartość [illegible] ny zapewne razem wypili, aby zmniejszyć strapienie, gdy przedtem bramkę strzelono Polakom. Teraz możemy się dorozumieć, dlaczego notatki dedykowano Wiechowi: i on w żadnym felietonie sportowym nie potrafi ominąć alkoholu.

Lecz czytajmy dalej: **„piłka nożna, podobnie jak sztuki piękne, wymaga talentu, ale prócz talentu wymaga jeszcze siły. W trzydziestym piątym roku życia świetny, głośny, fetowany piłkarz staje się „old boyem", starym chłopem, wycofanym z obiegu. Od czasu do czasu sięgają jeszcze po takiego starego chłopa, ale tylko w tym celu, żeby go pokazać na jakimś przedmeczu, ku rozweseleniu widowni".** Oto wychowawcze według Rudnickiego walory sportu.

A „potem nasz biedny piłkarz... przed snem staje w kalesonach przed lustrem i patrzy na swoje nogi, pokryte żylakami i patrzy..." nic dziwnego, że autor lubuje się tym „fascynującym" obrazem byłego piłkarza, jeśli — jak sam pisze — w czasie spotkania moskiewskiej drużyny piłkarskiej we Lwowie w roku 1940 lub 1941 z reprezentacją miasta, czy z czarnymi, **głównie uderzyła mnie męskość zawodników i ich gry". Wiedy „bramkarz nie skakał dla trybuny, żaden napastnik nie pozwalał sobie na „kozłukę" dla widowni — mieli nawet dłuższe spodenki".**

Brawo. „Męskość" radzieckich piłkarzy i ich dłuższe spodenki — oto tajemnice sukcesów piłkarzy ZSRR. Pozostaje tylko pytanie, czy po to, aby podzielić się z czytelnikami takimi epokowymi spostrzeżeniami, warto poświęcać na notatki, aż całą kolumnę pisma sportowego, które ma wychowywać w masach socjalistyczną moralność sportową? Chyba nie!

Nie dość na tym. Rudnicki zupełnie jawnie podziela poglądy angielskiego pisarza, który powiada, „że football stanowi namiastkę wojny, czy linczu. My w kraju nie lubimy tego słownictwa, ale tłumy powracające z zawodów istotnie wyglądały jakby wzięte, zażarzałe, zgon[illegible]. Być może, że Anglik ma rację i football stanowi namiastkę wojny. Będzie to wojna, do której nie ustosunkowujemy się wrogo".

Wprost przeciwnie. Ustosunkujemy się właśnie bardzo wrogo. Bo wzmożona ideowa walka między obozem imperialistów z USA na czele, a obozem demokracji ze Związkiem Radzieckim, zmusiła uczonych najemników burżuazji do wypracowania teoretycznych filarów pod zgniłe fundamenty kapitalizmu. Zjawiła się więc, jako perła „naukowych" rozważań [illegible] „filozofia" [illegible] sey freudyści: Jeden z nich, F. Aleksander, od wielu już lat propaguje [illegible] sji, rzekomo wywierających zasadniczy wpływ na postępowanie człowieka, a będących w szczególności podstawą istnienia sportu. W ten sposób teoretycy rozboju zaborcze wojny imperialistyczne uważają za naturalne czynniki biologicznego rozwoju. Instynktu agresji nie wolno tłumić, gdyż według Freuda tłumienie instynktu prowadzi zawsze do poważnych konfliktów wewnętrznych. Ponieważ zaś „instynkt agresji" jest nierozdzielny z „instynktem swobody" i tłumiony, może „dotknąć dumę" i spowodować rewolucję" — trzeba znaleźć klapę bezpieczeństwa. Jest nią sport. Niech na trybunach setki tysięcy ogłumanionych kibiców walą się butelkami po łbach. Tym sposobem odwraca się uwagę klasy pracującej od walki rewolucyjnej, tym sposobem najlepsze [illegible] ekstazie przeżywania niby walki na boisku piłkarskim. (o F. Aleksandrze por. art. W. S. Grazula: reakcyjna filozoficzna „teoria" sportu na usługach anglo-amerykańskiego imperializmu", [illegible] z 1949 roku), oto jest klasowa treść sportu, na jaką godzi się jeden z czołowych pisarzy w Polsce.

Ale w swym bigosie literackim Rudnicki mówi nie tylko o sobie. Wspomina on, o [illegible] z „chłopaczkami pomiędzy czternastym a siedemnastym rokiem życia". **Na tym treningu pewnego bardzo wybitnego pisarza, bardzo wybitnego dyplomatę, jeden taki piętnastolatek „kiwał" jak chciał. Pisarz w pewnej chwili przysiadł, odsapnął ciężko, [illegible] „no, co ja zrobię! Jedno mogę mu zrobić, cegłą mu głowę rozbić. Bierze mnie biegiem. Jest młodszy, młodszy".** Istotnie, bardzo dyplomatyczne odezwanie, bardzo literackie i mające głęboką treść sportową i ideologiczną. Dalejże, bić młodość cegłą po głowie. Dlatego, że nie możemy dorównać jej w biegu.

Albo znów inny, zaczynający dopiero pisarz, dzielił się z kolegami po piórze spostrzeżeniami z wyjazdu na Śląsk. „Opowiadał bardzo inteligentnie, toteż zbierał sporo oklasków. W [illegible] ciekawą uwagę: — ale na Śląsk — powiedział — do górników, proszę kolegów, niech się nie waży jechać ktoś, kto nie wie co to jest liga piłkarska, w jakiej drużynie gra Cieślik, czy Suszczyk i jakie będzie najbliższe spotkanie „Budowlanych". Nie będzie poprostu miał o czym mówić". Miało to dowodzić masowości, popularności sportu na Śląsku, a tymczasem dowodzi tylko braku inteligencji nowego zaczynającego literata. Bo zgoda na to, że każdy górnik umie mówić o piłkarstwie, ale nie prawda, że nie umie mówić o czym innym. Górnik wie, że sport uczy lepiej, wydajniej pracować, że daje siły do walki o wykonanie planu produkcyjnego i umie rozmawiać o tym, umie rozmawiać o sytuacji międzynarodowej, o znaczeniu jakie wykonanie Planu 6-letniego ma dla całego obozu pokoju — tylko, że tych powiązań i asocjacji nie potrafi dostrzeć literat.

Spieszmy na ratunek

Poprzestańmy na tych kilku przykładach. Można je jeszcze mnożyć, ale pozwólcie, szkoda czasu.

Ze znajomością zasad, podstaw ideologicznych sportu, wśród piszących o nim nie jest, jak widać, najlepiej. Ale ignorancja w zakresie sportu, nawet w wypadku gdy gra on dużą rolę społeczną i polityczną, nie równa się (jak chce Domaniewski) politycznej ślepocie w ogóle. Są politycy, ekonomiści i budowniczowie oddani całą duszą sprawie socjalizmu, którzy ani razu nie byli na zawodach sportowych i nie przeczytali niczego o sporcie. Czy to dyskwalifikuje ich wielkie zasługi? Absolutnie nie. Mogą być również i literaci, którym to zagadnienie jest obce. To ich nie dyskwalifikuje jako wartościowych poetów i powieściopisarzy (pod warunkiem, że nie będą poruszali zagadnień nie dość im znanych).

Socjalistyczna kultura fizyczna jest u nas zjawiskiem nowym, dopiero się tworzącym, nie posiadającym tradycji. Kadry pracowników i działaczy sportowych dopiero się wychowują, w terenie do dziś pracuje większość ludzi sprzed 1939 roku.

Stąd, mówiąc o tym, że pisarze nie dość głęboko zaznajomili się z przemianami zachodzącymi w strukturze i ideologii naszego sportu, nie wżyli się w nie, że nie stały się one dla nich pozytywnym zaczynem do budowy nowej literatury sportowej — wcale o ten smutny stan rzeczy nie należy obwiniać literatów. Tak samo, jak wychowują się nowe kadry działaczy sportowych, należy wychować nowe kadry literatów sportowych. Zasadniczy ciężar tego obowiązku spoczywa na barkach twórców nowego sportu: na naczelnych władzach sportowych. Co dotychczas zrobiono po tej linii? Nic. Wszystko zostało do zrobienia.

[illegible] aby naprawdę zaląć się „kopciuszkiem" naszego sportu: beletrystyka sportowa. To, że rozpisano już, czy też, że rozpisze się jeszcze w przyszłości kilka konkursów — nic nie znaczy. Najwyższy czas, aby GKKF rozpoczął przemyślaną, planową, uzgodnioną ze Związkiem Literatów Polskich, szeroką akcję pozyskania literatów dla sportu. Dla nowego, nieznanego im jeszcze sportu. Związek Literatów na pewno odpowie na apel, odpowiedzą nań również licznie i ochoczo poeci i prozaicy młodzi i starsi, najwybitniejsi i mniej wybitni. Ludzie są i chcą pisać. Wielu spośród nich zna doskonale realia sportowe, [illegible] jest SPO, imprezy masowe święta kultury fizycznej itd. itd.

KOSZYKÓWKA — podstawową zaprawą piłkarzy

Poniżej zamieszczamy list jednego z najlepszych przed wojną koszykarzy polskich. Autor listu zaleca piłkarzom uprawianie w okresie zimowym koszykówki, uważając to za jeden z podstawowych warunków utrzymania przez nich kondycji i przyswojenia wielu innych walorów, niezbędnych w piłkarstwie.

CHODAKÓW, dnia 16.I.1951

OBYWATELU REDAKTORZE!

Z przyjemnością przeczytałem w numerze „Sportu" z dnia 15.I 1951 r. w artykule „**Kurs trenerów PZPN zakończył swe prace**" że piłka koszykowa weszła w program szkoleniowy naszych piłkarzy. Przyczyni się to napewno do poprowadzenia gry zespołowej, zrozumienia krycia przeciwnika, którego nasi piłkarze nie umieją należycie stosować oraz przygotowania kondycyjnego zawodników w okresie zimowym.

Pamiętam te czasy, kiedy doskonali lekkoatleci, jak Kostrzewski, Malanowski, Jaworski z AZS warszawskiego i obecny sekretarz GKKF, Kisieliński Stefan pilnie grali w koszykówkę (mówiąc między nami grali doskonale) zimą na sali, gdyż na wiosnę po kilku treningach na powietrzu byli już w normalnej formie.

Szkoda tylko, że nasi trenerzy przechodzący szkolenie w AWF nie odbyli kursu krycia przeciwnika: każdy swego i strefami, poprowadzonego przez trenera koszykówki w AWF Klyszejkę. Dlatego właśnie czołowi koszykarze grający w piłkę nożną wyróżniają się wśród innych graczy zrozumieniem gry zespołowej i umiejętnym kryciem przeciwnika, ponieważ bez dostatecznego opanowania tych dwóch dyscyplin gra w koszykówkę na poziomie ekstraklasy jest w ogóle nie do pomyślenia. A te przecież umiejętności są również podstawowymi zasadami gry w piłkę nożną.

Nie wątpię, że gdy nasi piłkarze zaczną grać w koszykówkę to poziom piłki nożnej podniesie się i nie będzie tak przykrych porażek jak z Czechosłowacją ub. roku w Warszawie, która została spowodowana w głównej mierze bezradnością naszych tyłów w pierwszej połowie walki wobec zmian pozycji napastników czechosłowackich.

Ze sportowym pozdrowieniem

W. ZGLIŃSKI

Halny, a nie „Halniak"

Od kilkunastu lat zakorzenił się w naszym języku wyraz „halniak", na określenie wiatru halnego. Ten przybłęda językowy pokutuje — niestety — w gwarze ceperskiej, narciarskiej i turystycznej, a przeszedł nawet do filmu. W „Zawiei" bowiem tłumacz polski z czeskiego języka użył wyrazu „halniak".

A przecież wyraz „halny" ma rodzime prawo obywatelskie, ma swój dźwięk i ciągłość fonetyczną — h a l n i a k natomiast — to jakiś szczeniak lub „setniak". Piękny język góralski zna tylko wyraz — halny.

A więc do walki ze słowem „halniak" — i nie zakłócajmy nim „wiecznego spokoju" K. Tetmajerowi i St. Witkiewiczowi.

Kątomierz narciarski

W archiwum PTT w Zakopanem znajduje się przyrząd, który dla postronnego widza jest zagadką. Płaski, drewniany kątomierz z podziałką, na którym prócz cyfr oznaczających stopnie, umocowana jest ruchoma strzałka z drutu. Przy nachyleniu kątomierza strzałka wahadłowym ruchem ustala na podziałce kąt. Jest to przyrząd pomysłu śp. St. Barabasza do oznaczania stopnia stromizny zbocza. Na zboczu kładzie się w pionowym kierunku kij narciarski, który siłą rzeczy zajmuje równoległe położenie do śnieżnego stoku, a na opartym o kij kątomierzu ruchoma strzałka wykaże stopień nachylenia zbocza. Stok od 25 st. w górę staje się już lawiniasty.

Przy uwzględnieniu tak ważnych momentów, jak pory dnia, świeżego opadu śnieżnego, wilgotności powietrza, nasłonecznienia stoku, górnej konfiguracji terenu (gleby), przyrząd powyższy mógł oddawać pewne usługi, orientując wynalazcę co do możliwości lawiny.